Nr 90. Kraków, 19 Kwietnia — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł r. 20 ct. —	zł r. 5 ct. —	zł r. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juljusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 18 kwietnia.

Przykrzejszy jeszcze w tej chwili przedstawia Francya symptomat, dla tych którzy dla niej jak najszybszego podźwignienia się z upadku gorąco pragną, aniżeli ten, o jakim niedawno na tem miejscu pisaliśmy. Szło wtedy tylko o wybór prezesa Zgromadzenia narodowego; w miejsce p. Grévy, republikanina, p. Buffeta, bonapartysty dawnego, a dziś orleanisty. Przykro było zapewne widzieć, jak zawsze kwestya formy rządu po nad wszystkiemi względami w Izbie prawodawczej góruje, że wiązały się z sobą przeciwne stronnictwa w mało ważnym opozycyjnym przeciw rządowi celu; ale koalicya odbywała się przynajmniej na konserwatywnym gruncie, gra stronnictw nie przekraczała ścian Izby, i nie miała wielkiej doniosłości, bo w końcu szło o to, aby, mówiąc po prostu, zrobić na złość Thiersowi.

Teraz atoli chodzi o wybór deputowanego z Paryża do Zgromadzenia narodowego. Naprzeciw ministrowi spraw zagranicznych, mężowi ze wszech miar zdolnemu i zasłużonemu, p. Rémusatowi, stanęła kandydatura p. Barodeta, byłego mera Lugdunu, znanego stronnika Komuny paryskiej, której był poplecznikiem, gdy swój urząd sprawował. Zdaje się, że Paryż po przebytej epuracyi nie znalazł u siebie godnego reprezentanta opinii trzymającej dotąd za Komuną, wziął więc sobie takiego przedstawiciela z Lugdunu, aby go wybrać swym deputowanym. Nie chcemy powiedzieć z jednym z dzienników paryskich, który uniesiony gorzką ironią, zapewnia, że p. Barodet będzie niechybnie wybrany, albowiem nie widzi ów dziennik, „kogoby gorszego mogła wybrać w tej chwili ludność paryska" — ale zawsze nader to bolesnym objawem, że taka kandydatura po przebyciu ciężkich doświadczeń powstać mogła i utrzymać się do tyla, aby kandydaturę p. Rémusata równoważyć. Smutna rzecz, że taka opinia w tej sile istnieje jeszcze w Paryżu, że p. Barodet znajduje poparcie w licznych republikańskich organach, pomimo, że p. Rémusat w odezwie swej do wyborców oświadczył się bardzo stanowczo, iż rzeczpospolitę uważa za jedynie odpowiednią w tej chwili formę rządu, jakoteż, że jest stronnikiem rządów obecnego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej i kierunku politycznego objawionego w ostatnim mesażu, za którym tak głośno obstawała opinia lewicy w Izbie.

Smutniejszym atoli może jeszcze symptomatem są w tej chwili stronnictwa. Republikańskie nie ma odwagi wyprzeć się komuny, i popiera kandydaturę Barodeta, zadając tym sposobem kłam wygłaszanym przez siebie ciągle pragnieniom rzeczypospolitej umiarkowanej i zachowawczej, której przedstawicielem mieni być p. Thiersa. Wymaga, aby się Thiers na niem opierał i stawiał czoło legitymistom, a pomaga, aby wyborem tym otrzymał cios bardzo dotkliwy w swej powadze i wpływie. Stronnictwo zaś monarchiczne, a zwłaszcza legitymistyczne, zaciekłe w walce swej z Thiersem, zapomina o stanowisku przez siebie zajętem, zapomina czego po niem przedewszystkiem wymaga zasada zachowawcza, nie zważa na odezwę p. Barodeta, w której ten rozwiązanie Izby za pierwszy punkt swego programatu politycznego kładzie, i stara się tylko, aby członek rządu Thiersa nie został wybranym, aby rząd Thiersa w wyborze tym nie uzyskał uznania. Stawia więc trzeciego kandydata, bo przecież za Barodetem głosować się rumieni, a za Rémusatem głosować nie chce. Trzeci ten kandydat nie ma szansy ale rozstrzeli głosy zachowawcze, i może zniweczyć wybór Rémusata. Mniejsza o to, że tym sposobem stronnictwo to ułatwia wybór Barodeta, bo jeżeli ten zostanie wybranym, wskaże go Thiersowi, mówiąc: Oto patrz, takiego to komunistę wybrało stronnictwo, na którem się opierasz, czyż nie mamy przyczyny wypowiadać ci wojny?...

Patrząc z daleka na ten szał stronniczy, który się tak rozwinął we Francyi, że pochłaniać się zdaje i niweczyć wszelkie usiłowania, któreby odżywić mogły, i do zdrowia i sił przywrócić zdemoralizowany organizm, bez czego Francya straconego a należnego jej stanowiska w Europie żadną miarą odzyskać nie zdoła, przychodzi tylko powtórzyć z małą zmianą wyrazy kończące sławny artykuł *Debatów* z 27 lipca 1830 r.: *Pauvre Roi! pauvre France!* Biedny narodzie! biedna Francyo!

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 17 kwietnia.

(*E.*) Przycichły już cokolwiek wieści o kandydaturze Dra Ziemiałkowskiego na ministra. Utrzymują się już tylko w kołach tych radnych miejskich, którzy, chcąc pozbyć się go z krzesła prezydenta miasta, życzą mu z całego serca posady w Wiedniu. Liczba takich malkontentów dość znaczna, składa się z tych, co przeszedłszy z dawnéj Rady miejskiéj do nowéj, chwalą sobie dawne dobre czasy, kiedy w sekcyach i magistracie żółwim krokiem wlokła się ciężka maszynerya zarządu miejskiego, a tak zwana „inteligencya" niemiała jeszcze sposobności wtykać nosa do spraw miejskich i można było być zarazem radnym miasta i przedsiębiorcą robót miejskich, wykonywać miejskie roboty i asygnować sobie nawzajem zapłatę. Żałować wypada, że w szeregu tych malkontentów znachodzą się osoby, których obecne postępowanie nie zgadza się bynajmniéj z zachowaniem się ich podczas wyboru p. Ziemiałkowskiego prezydentem miasta, wtedy bowiem jak najsilniéj podnosili tegoż kandydaturę. Prawda, że wtedy chodziło o to, ażeby ściągnąć go z pola politycznego, a do tego opróżniona prezydentura dobrą nastręczała sposobność.

Z powodu emigracyi radnych z Rady miejskiéj, okazała się potrzeba uzupełniających wyborów. Kilka dni temu odbyło się poufne posiedzenie wyborców lwowskich, na którem sprawę powyższą złączono ze sprawą przygotowania wyborów bezpośrednich i zgodzono się na wybranie komisyi, która miałaby ułożyć listę kandydatów, co też jak słyszę, uskuteczniono. Połączenie sprawy municypalnéj ze sprawą ściśle polityczną uważałbym za niestosowne; mogłoby bowiem ono wypaść na niekorzyść obu spraw.

Donosiłem wam onegdaj, iż w gronie niektórych obywateli odbyły się narady dla przygotowania się do wyborów do Rady państwa. Uważałem za przedwczesne wyjawiać imiona tych, co wzięli w téj mierze inicyatywę. *Gazeta Narodowa* tego skrupułu nie podziela, ogłaszając dziś, że aż dwa grona się utworzyły. Do jednego wchodzą Dr Ziemiałkowski, Dr Kabat i Dr Zbyszewski i tam miano już ułożyć listę komitetu centralnego. Inne zaś grono, do którego wchodzą Dr Gross, p. Smarzewski i Dr Czerkawski, miało uchwalić, aby listy komitetu centralnego nie układać z góry, pozostawić to wyborcom. Spodziewać się należy, że nie przyjdzie do utworzenia dwóch komitetów i że oba te grona dla wspólnéj obrony podadzą sobie ręce.

Pomiędzy urzędnikami kolei wywołało niezadowolenie rozporządzenie, które obowiązuje ich, z powodu domniemanego przejazdu rozmaitych głów koronowanych, sprawiać sobie kosztowne ubiory galowe. Gdy takowe nigdy nie były w używaniu, nikt też o sprawieniu sobie munduru nie myślał. Rozporządzenie to najdotkliwszem jest dla niższych urzędników tych kolei, którzy dotąd nie otrzymali dodatku z powodu drożyzny, gdyż zamiast spodziewanego polepszenia płacy, narażeni są na wydatek kilkuset złotych.

Wiedeń 17 kwietnia.

Wczorajszy koncert dworski w cesarskich salach redutowych wypadł, jak było do przewidzenia, nader świetnie; trwał właściwie od 9ej do ¼ na 12tą w nocy, ale już o godzinie 7ej zaproszeni goście poczęli się zjeżdżać. Wspaniała sala oświetlona kilku tysiącami świec stearynowych była strojną w kwiaty przeróżnej barwy. Na galeryach zajęli miejsca wyżsi oficerowie, urzędnicy, oficerowie gwardyi cesarskiej, członkowie rady miejskiej w Wiedniu, deputowani Izby niższej, członkowie deputacyj, które przybyły celem składania życzeń rodzinie cesarskiej, członkowie delegacyj przedlitawskiej — delegaci węgierscy podobno, jak nam mówiono zrobili *strike* i nie chcieli przybyć na koncert dworski, ponieważ przeznaczono im miejsce tylko na galeryi, a nie w samej sali, — tudzież rozmaici inni dygnitarze, wszyscy w uniformie lub mundurze, albowiem we fraku pojawili się tylko ci, co nie mają prawa nosić munduru.

Na galeryi uważaliśmy także członków delegacyi Rady miejskiej i Izby handlowej w Krakowie, deputacyi miasta Stanisławowa, deputacyi wydziału krajowego galicyjskiego, deputacyi szlachty galicyjskiej, przeważnie w strojach narodowych; ci członkowie deputacyj galicyjskich, którzy posiadają godność szambelańską, lub tajnego radzcy, lub należą do zakonu niemieckiego, znajdowali się w samej sali redutowej, należąc na mocy tej godności do tak zwanego *cercle* dworskiego. Do godziny wpół do 9ej ciągle przybywali goście na galeryę, podczas gdy sama sala redutowa jeszcze była próżną, tylko orkiestra nadwornej opery zajęła swe miejsce. Cały dwór wraz z orszakiem, z damami pałacowemi, z reprezentantami arystokracyi tutejszej, węgierskiej i polskiej znajdował się w przyległej małej sali redutowej, zkąd na dany znak ze strony wielkiego ochmistrza dworu księcia Hohenlohe, zebrane tam osoby weszły z uderzeniem godziny 9ej do wielkiej sali. Unikamy frazeologii, ale zdaniem jednogłośnem widok tego zebrania, właśnie jak się przedstawiał z galeryi, był prawdziwie olśniewający.

Tak nie inaczej wyobrażamy sobie uroczystości na dworach hiszpańskim i francuzkim w ubiegłych wiekach. Cesarz w ubiorze marszałka, prowadząc księżnę Teresę Bawarską, wszyscy książęta bawarscy, Luitpold, Leopold, Ludwik i Adolf z cesarzową, arcyksiężniczką Gizelą, arcyksiężniczką Alicyą i arcyksiężniczką Immakulatą, dalej następca tronu Rudolf, arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Albrecht, Karol Ferdynand, Wilhelm, Józef, Leopold, Zygmunt, Reiner, Fryderyk, Ferdynand Toskański, Ludwik, Karol Salwator, Jan, książę Waza, książę Wirtemberski, ks. Wajmarski, ks. Holsztyński, wszyscy z arcyksiężnemi lub damami dworskiemi zajęli kolejno pierwsze trzy rzędy krzeseł. W dalszych rzędach krzeseł zasiadły damy dworskie, damy z arystokracyi, ministrowie, szambelani, tajni radzcy, i t. d, i t. d. Tuż przy orkiestrze, na samym przodzie sali, naprzeciw rodziny cesarskiej, zajęli miejsca ambasadorowie: Francyi margrabia Bannevile, Niemiec jenerał Schweinitz, Anglii lord Buchanan, z małżonkami, tudzież Turcyi Arifi Bey, wszyscy w uniformie. Po obudwóch stronach krzeseł zasiedli lub stali sekretarze i *attachés* z wszystkich ambasad i poselstw z żonami, tajni radzcy, szambelani, kawalerowie maltańscy, urzędnicy dworscy i kancelaryi cesarskiej, prezesowie Izb Rady państwa i sejmu węgierskiego, prezesowie delegacyi, magnaci węgierscy i t. d. Z Polaków widzieliśmy w sali ks. Sapiehę w stroju narodowym, hr. Potockiego i br. Gołuchowskiego w mundurze tajnych radzców. Następca tronu Rudolf, jak niemniej wszyscy książęta bawarscy, także narzeczony, byli w mundurze pułkowników artyleryi austryackiej.

Z arcyksiążąt najbardziej zwracał na siebie uwagę arcyks. Józef, syn palatyna węgierskiego, obecnie naczelnika armii Honwedów. Był w mundurze jenerała Honwedów; jest to postać niezwykle dystyngowana, a rysy twarzy znamionują niepospolitą męzkość i energię. Jest on ulubieńcem Węgrów, bo też zespolił się z nimi całkowicie. Nie żądajcie odemnie opisu piękności dam i ich ubiorów, przyznajemy, nie podołalibyśmy temu zadaniu, na które zresztą nie ma miejsca w części politycznej dziennika, a żałujemy istotnie, że Wam tego opisu przesłać nie możemy, bo tylko w ten sposób zdołalibyśmy usprawiedliwić zachwyt, w jaki nas wprawił widok wczorajszy. Był to przecudnej piękności bukiet, złożony zamiast kwiatów, z żywych osób wyniosłych rodem lub stanowiskiem, lśniący równobarwnością kolorów, ubiorów, mundurów, i toalet, blaskiem drogich kamieni, naszyjników i koron, a przecież cały obraz dziwną tchnął harmonią. Sam koncert odbył się w dwóch działach, w pierwszym odegrano uwerturę z Oberona Webera, hymn na cześć Ś. Cecylii Gounoda, andante Berlioza, marzenia Schumana i śpiewano: chór Herbecka i pieśni włoskie. W drugim dziale duch miłości Schuberta, aryę z Traviaty Verdego, rapsodię węgierską Liszta i chór weselny Schumana.

Między pierwszym a drugim działem koncertu tudzież po zakończeniu koncertu Cesarz, Cesarzowa, dostojni narzeczeni, odbywali tak zwany *cercle* i rozmawiali z ambasadorami, z ich małżonkami lub damami dworskiemi. Hr. Andrassy, który z rana był obecnym na rewii wojskowej w mundurze pułkownika artyleryi, wieczorem przybył na koncert w mundurze jenerała Honwedów, i był zewsząd żywo witanym. Hr. Andrassy posiada snać sztukę odegrania roli na parkiecie dworskim, jak mało ministrów w Austryi. Ciekawym epizodem koncertu było, gdy Cesarz zwrócił uwagę Cesarzowej, a następca tronu uwagę swego przyszłego szwagra ks. Leopolda na szereg dziennikarzy, siedzących na galeryi i — lubo we fraku i białej krawacie — piszących ołówkiem i zajętych redagowaniem sprawozdania z koncertu, tak jakby siedzieli w redakcyi. Ruchliwości nikt nie odmówi tutejszym dziennikarzom. Koncert skończył się około wpół do 12tej, a niektóre dzienniki już w rannym wydaniu miały kilkoszpaltowe sprawozdanie. Dziennikarz wiedeński, pomimo wszystkich wad, jakiemi się odznacza, posiada tę zaletę, że pełni swą służbę jak żołnierz na placu boju.

Deputacye z kraju naszego, tak wydziału krajowego jak miast znalazły u cesarstwa nader przyjazne i serdeczne przyjęcie. Deputacyi wydziału krajowego, wyraził Cesarz żywe podziękowanie i uradowanie, że z Galicyi tyle odbiera cennych dowodów przywiązania ludności do dynastyi. Członkowie deputacyj zapewniają nas, że wynieśli wrażenie, iż sytuacya polityczna nie wpłynęła na usposobienie Cesarza względem Galicyi.

Delegacya węgierska jutro będzie obradowała nad pozycyami budżetu wojskowego i nad wnioskami swych komisyj.

Ustawa o podwyższeniu pensyj urzędników uzyskała sankcyę cesarską.

Z Wołynia 14 kwietnia.

Niedość było dla Moskali zaciągać w regestra swoje zmuszając do prawosławia żyjących pod tym rządem okropnym. Zabierają się teraz do zapisywania umarłych.

Po zabraniu tylu już kościołów katolickich, parafialne cmentarze zostały nienaruszone i tam grzebano zmarłych katolików byłych parafij przyłączonych do innych niezbeszczeszczonych jeszcze kościołów. Teraz nadeszło rozporządzenie aby niedozwalać grzebać zmarłych na dawnych cmentarzach, i nawet oddać prawosławnym istniejące w niektórych miejscach cmentarne kaplice. W rozporządzeniu tém dodano jeszcze, aby zajmując cmentarze katolickie zniweczyć w nich wszystkie polskie na grobowcach napisy.

Jak niegdyś rąbali Moskale krzyże przy drogach postawione, tak teraz zabrali się czynnie do uprzątania z katolickich krzyżów napisów polskich. Na kamiennych zaś jako trwalszych od drewnianych pomników ścierają lub zamalowują wszystkie polskie napisy. Jestto epoka podobna do epoki obrazoburzców, w której tyle nowych sekt powstało w Carosławiu.

Nie wątpimy nawet, że Moskale zechcą jeszcze odbyć rewizyę grobów dla odszukania jakich zwłok pogrzebanych w kontuszu — i tak jak przy zabraniu Poczajowa otwierali grób Potockiego starosty kaniowskiego i po zdarciu z zwłok jego polskiego kontusza spalić go kazali a kości wybrane z trumny rozsypali po sadzie klasztornym, tak i teraz po zabraniu katolickich cmentarzy podobne *autodafe* polskim kontuszom jeszcze wyprawią i podobnej zniewagi grobów naszych ojców dokonają.

Obiegają pogłoski o podróży Cara za granicę przez Kijów, Poczajów, Radziwiłów. Zdaje się że to dopiero nastąpi po dokończeniu linii Brzesko-Kijowskiej drogi żelaznej, z odnogą do Radziwiłowa. W Poczajowie popi przygotowują dla niego jakąś patryotyczną demonstracyę z udziałem w niej świętojurskich sąsiadów.

Berlin 16 kwietnia.

(*A.*) Chociaż reformy kościelno-polityczne przyjętemi jeszcze nie zostały i tylko zmiana konstytucyi utorowała drogę, po której wszechwładztwo państwa kroczyć dalej zamyśla, jednak już dziś panuje tu tak wielkie zamięszanie w stosunkach wewnętrznych i tak anormalny stan rzeczy, że biorąc z niego miarę, daleko łatwiej po zaprowadzeniu reform w życie przewidywać ostateczność, aniżeli rozwikłanie węzłów łączących państwo z kościołem i odgraniczenie zakresów ich działania, jak niedawno Dr. Falk obiecywał. Nie mówiąc już bowiem o naturalnem naprężeniu, powstałem między hierarchią duchowną a rządem, a które podług obiegającej tu chociaż bardzo nieprawdopodobnej pogłoski, miało znaleźć swój wyraz w cierpkim liście Cesarza do Ojca Śgo, podobno w tych dniach napisanym, widoczne są takie skutki gwałtownego popierania reform przez rząd w stosunkach tegoż do reprezentacyi państwa, jeżeli nazwa ta odpowiada jeszcze stanowisku, jakie Izba panów w ostatnich czasach zajęła. Wiadomo bowiem, że gdy projekta do ustaw kościelnych przeniesionemi zostały ze sejmu do tej Izby, postanowiono tamże polecić obrady nad niemi osobnej komisyi, która ukonstytuowawszy się z członków należących do różnych odcieni, natychmiast czynność swą rozpoczęła. Wkrótce potem jednak postawiło dwóch członków Izby wyższej wniosek, aby nie oddawać reform pod obrady osobnej komisyi, lecz zająć się niemi razem pełnej Izbie, co po krótkich rozprawach przyjętem zostało, pomimo tego, iż parę tygodni przedtem zgodzono się na postępowanie wręcz przeciwne, a więc postawiony wniosek, właściwie nawet pod głosowanie poddanym być nie mógł. Jeżeli więc Izba panów składająca się po większej części z ludzi niezależnych od rządu, do polityki podobnej dała się użyć i niekonsekwencyą tego rodzaju widocznego braku zasad złożyła dowody, czegóż spodziewać się można od innych reprezentacyj, jak sejm i parlament, gdzie każda wskazówka dana przez rząd staje się hasłem. Niepodobna tu nie dojrzeć skutku gróźb kanclerza, który w postępowaniu chwiejnem zagrożonej w swym bycie Izby panów i w śmiesznej roli, jaką ona odgrywa, znalazł niezawodnie dostateczne zadośćuczynienie za opór jej w każdorazowem głosowaniu nad podwyższeniem budżetu wojennego w r. 1866, odkąd się bez wątpienia datuje niechęć jego do tej Izby. Słusznie przeto mówi *Kreuz Ztg*, że gdyby każde

---

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

O celu podroży króla Stanisława do Kaniowa. — Podróż nieudała się, ale król pokazuje dobry humor. — Wjazd jego do Krakowa. — Cesarz Józef zaproszony, odmawia. — Zabójstwo dziewczyny chrześciańskiej przez żydów olkuskich. — Powołany jestem do króla, abym tej sprawy niedochodził. — Liberalny dwór ma mię za fanatyka. — Kahał olkuski trafił i do dworu.

Ten proces i inne ojcowskie interesa zabrały mi część r. 1787 tak, że mając wielką chęć przyczepić się do orszaku królewskiego jadącego na spotkanie się z Imperatorową, ku czemu miałem sposobność przez protekcyę niektórych osób, musiałem rad nierad rezygnować z tej gratki i biegać po sędziach i mecenasach. Nieprzeszkadzało to jednak, żem interesował się bardzo tą polityczną podróżą, która jednych napełniła wielkiemi nadziejami, drugich większym smutkiem. Bądź co bądź aspekta zdawały się dla nas sprzyjające. Imperatorowa po korzystnym traktacie w Kajnardżi, niczego tak niepragnęła jak panowanie swoje rozwinąć na czarnem morzu. Wszechwładny Potemkin, lubo exfaworyt, kierował nią zupełnie, i on to wmówił w nią, że w dopięciu tego celu, nader małych dozna przeszkód, co sprawiło, iż zamysłów swoich przed Europą patrzącą okiem zazdrości, nietaiła bynajmniej. Chwiejąca się i trwożliwa polityka Fryderyka Wilhelma, ciagnęła już Anglię i Szwecyę do ligi przeciw Rosyi. Potemkin jednak pewny swojego, namówił Imperatorową na podróż do Chersonu, która podobną była do pochodu tryumfalnego Aleksandra Wielkiego, a bardziej do bajki z Tysiąca nocy, lub do podróży Bachusa przez Indye, niż do podróży europejskiego monarchy zwiedzającego swe państwo. Głównym celem tej ostentacyi było zaimponowanie Turkom i dworom z nimi sprzymierzonym, z czem także łączyło się wiele próżności kobiecej. Katarzyna zabrawszy ze sobą wszystkich posłów zagranicznych, otoczona licznym dworem, znajdowała na każdym noclegu i popasie przepyszne parki i gmachy a właściwie dekoracye pomalowane od frontu, i zaludnione chłopstwem spędzonem o mil kilkanaście. Jechała ta Semiramis północna samemi łukami tryumfalnemi aż do Chersonu, gdzie ją czekało zgromadzone w okolicach stotysięczne wojsko. Że zaś w Kijowie dotykać miała granic Rzeczypospolitej, Stanisław August po długich korespondencyach otrzymał nakoniec pozwolenie zjechania się z nią w Kaniowie nad Dnieprem. Już przed tym czasem propozycya Sztakelberga, aby Polska związała się z Rosyą traktatem zaczepnym i odpornym przeciw Turkom, była odrzuconą; natomiast żądał dostawienia trzydziestu tysięcy jazdy mającej zostawać na żołdzie rosyjskim, który to projekt najgorliwiej popierany był przez hetmana Branickiego.

Pozór tedy podróży królewskiej dany był ten, że się ma porozumieć z Imperatorową; w gruncie zaś chciał on się przypomnieć dawnej kochance, i wzbudzić dla siebie współczucie, a tym sposobem stłumić uprzedzenia, jakiemi ją napawał Potemkin ciągle podbechtywany przez Branickiego zostającego z królem w nieprzyjaźni. Stanąwszy w Kaniowie żadną miarą niemógł król otrzymać zaszczytu widzenia się z Imperatorową w Kijowie; Potemkin zręcznie stawiał mu przeszkody; dopiero otrzymał pozwolenie widzenia się z nią na wspaniałej galerze, którą przypłynęła pod Kaniów; co było umyślnie tak przysposobione, ażeby król w obecności posłów i dworzan oddał tylko etykietalną wizytę, a w poufnej rozmowie niemógł wynurzyć żalów swoich przeciw Branickiemu.

Przyjęcie dawnego kochanka było zimne; wprawdzie była mowa o interesach Rzeczpospolitej, lecz Katarzyna dała do zrozumienia, że Sztakelberg otrzyma w tym względzie stosowne polecenia. Jakoż w rzeczy samej pozwolono królowi wysyłać poselstwa do zagranicznych dworów, i obiecano wyprowadzić z granic Rzeczpospolitej garnizony moskiewskie.

Zawiedziony w oczekiwaniu, wracając miał jeszcze spotkanie w Korsuniu z jadącym do Chersonu Cesarzem Józefem, lecz ten niechciał z nim mówić o sprawach politycznych. Chociaż król okazywał humor wesoły, bawił się i zacierał ręce, wewnętrznie czuł się upokorzonym i nieraz jak mi powiadał Plater, który mu towarzyszył, gdy się na chwilę zapomniał, oblicze jego zachmurzało się i głowa pod ciężarem gorzkich myśli spadała na piersi...

W Krakowie tymczasem robiono przygotowania na przyjęcie Monarchy w tej dawnej Jagiełłów stolicy. Rozgłaszano wszędzie, że król wraca pełen nadziei dla Polski; że Rosya wypuszcza nas ze swojej opieki, że nam chce oddać zabrane prowincye, i że znowu wejdziemy w poczet mocarstw niepodległych. Nic łatwiejszego, jak w nieszczęśliwych budzić nadzieję szczęścia. Ogarnął nas też nieopisany entuzyazm.

Z najodleglejszych okolic zjeżdżano się na powitanie N. Pana, i nieżałowano nakładu na umundurowanie dworskich milicyi i zaopatrzenie w broń i piękne konie.

Trzeba bowiem wiedzieć, że uchwałą sejmikową, czy laudum wojewódzkiem, każdy z obywateli obowiązany był utrzymywać swoim kosztem tylu ułanów, ile patryotyzm i majątek pozwalały. Z tych to ułanów miała się formować milicya wojewódzka, która ćwiczona w obrotach wojskowych przez lato, mogłaby na czas wojny, wcieloną być do wojska liniowego. Rzecz wyborna, przypominająca landwerę pruską, lecz najczęściej, gdzie był majątek nie było patryotyzmu, a gdzie patryotyzm, nie było majątku, i dlatego, urządzenie to acz wszystkich obowiązywało, nie wszystkich mając posłusznych, nieprzyniosło spodziewanych korzyści.

Jak już wspomniałem, lubo król wobec dworzan i publiczności okazywał się uszczęśliwionym, boleśnie był wewnątrz dotkniętym, mianowicie co do zawodu powtórnie doznanego. Ułożywszy sobie, że wracającego z Chersońskiej wizyty cesarza Józefa przyjmować będzie w Krakowie, wysłał doń z zaprosinami Eliasza Wodzickiego starostę krakowskiego; lecz Cesarz odmówił, składając się nowemi kłopotami z powodu świeżo odebranej wiadomości o zbuntowaniu się belgijskich prowincyj.

Niezawadzi tu wspomnieć, jak wtenczas cesarz Józef w przejeździe przez Lwów, otwarcie sobie żartował z łatwowierności Imperatorowej, z oszustwa i dumy Potemkina. Między innemi mówił wobec obywateli galicyjskich zaproszonych na obiad do gubernatora, że się niezmiernie zdziwił, ujrzawszy w Chersonie naraz tyle wspaniałych gmachów i instytutów w tak krótkim czasie wzniesionych. „Zaledwie oczom moim wierzyłem, lecz nazajutrz wstawszy raniutko, wybiegłem z moim adjutantem dla oglądania z bliska tych cudów. Ale jakież czekało mię rozczarowanie! Zamiast murów znalazłem płócienne facyaty pomalowane na optykę. Potemkin rachując na to, że Imperatorowa mocno zatywszy, niezechce się fatygować na zwiedzanie tych instytutów, koszar, arsenałów, pozwolił sobie takiego figla, tem śmielej, gdy straszny dla wszystkich, nieobawiał się, by go ktoś oskarżył przed monarchinią." Mnóstwo jeszcze anegdot opowiadał Cesarz o tym dworze, a między innemi dodał: „Za bytności mojej w Chersonie, Imperatorowa położyła pierwszy kamień do fundamentów jakiegoś portowego zakładu nad morzem; ja zaś położyłem ostatni, nie wierzę bowiem, aby to wielkie przedsięwzięcie przyszło kiedy do skutku."

Szczegóły o pobycie króla Stanisława Augusta, doskonale są opisane dyaryuszowym sposobem w książeczce niedługo potem wydanej przez Lechockiego rajcę krakowskiego, dla tego nie mam co mówić o oficyalnym programacie, a tem mniej o mowach powitalnych o milę od miasta, potem przed miastem, potem w bramie, znowu w samem mieście, następnie w katedrze, w dziedzińcu zamkowym, nakoniec w pokojach królewskich. Nie było czego zazdrościć królowi, gdy musiał słuchać oracyi po oracyi, i to przez kilka godzin. Szczęściem, dzień był piękny czerwcowy, lecz upału nie było.

Moja rola przez cały ten czas była bardzo skromna; znajdowałem się bowiem w gronie obywateli krakowskich, mających ze sobą trzysta dworskich ułanów, naszym kosztem umundurowanych i uzbrojonych, którzy mieli, jak rzekłem

zgromadzenie tak postępować miało jak Izba panów, rezolucye byłyby tylko czczemi frazesami, a z tego rodzaju Izbą możnaby rządzić tylko w tym razie, gdyby parlamentarne jej niekonsekwencye nie szły w parze z samodzielnością, ale zależały od wskazówek danych z ławy ministrów, stosownie do okoliczności. Naturalną jest rzeczą, że o ile żywioł zachowawczy ulega, o tyle silniejszemi czują się liberały, a nowym tego dowodem agitacye partyi postępowej, która podług *Rhein. Ztg* dąży do porozumienia się z narodowo-liberałami, chcąc utworzyć wspólny komitet centralny, któryby usuwał w nadreńskich protestanckich obwodach konserwatywnych posłów, a zastępował ich liberalnymi.

Dzisiejsza *Germania* ogłasza list papiezki do Arcybiskupa Ledóchowskiego, uznający jego zasługi około kościoła i potwierdzający postępowanie w obronie języka polskiego, jako wykładowego w nauce religii w klasach niższych szkół. Dziennik ten opuszcza jednak niektóre wyrazy tego pisma, nie chcąc zapewne dać powodu do nowego procesu po ukończeniu zajść z prokuratoryą, spowodowanych ogłoszeniem alokucyi Ojca św. Przyjemną dla nas wiadomość zawiera także korespondencya tej gazety z Frankfurtu n. M., podług której cała tamtejsza prasa, z wyjątkiem oficyalnej, staje w obronie postępowania arcybiskupa Ledóchowskiego. Rząd, mówi ona, może być zadowolonym z tego, jeżeli niemiecki wykład w gimnazyach poznańskich będzie się zaczynał od sekundy, a większość gazet frankfurtskich pyta, jakiem prawem można nauczać religii w języku, którego uczniowie nie rozumieją i postępować w sposób tak nieodpowiedni wszelkim zasadom pedagogicznym? Do krytyki tej dodaje jeszcze *Frankfurter Journal* następującą uwagę: Przypuściwszy żeby w ostatniej wojnie była Francya zwyciężyła i zagarnęła kilka naszych prowincyj a Ollivier wydał ukaz, aby uczono tam we wszystkich klasach religii po francusku, czyżby ludność niemiecka zgodziła się na to? Taki sam przypadek zachodzi w Poznaniu; nauka religii powinna więc być udzielaną w języku uczniów.

Nie mało rozruchu między prasą tutejszą spowodowała wiadomość o udzieleniu dymisyi Lauthowi, burmistrzowi Strasburga, a rozporządzenie to, jak podarek wielkanocny, przesłanem zostało w dzień świąt z Berlina do Alzacyi. Powodem dymisyi miało być przychylne dla Francyi usposobienie burmistrza, chociaż właśnie dla tego gmina Strasburga urząd ten mu powierzyła, a rząd pruski potwierdził go. Odwołanie teraźniejsze może więc uderzać tem bardziej, iż p. Lauth nigdy się nie krył ze swą sympatyą dla Francyi; ale rząd potwierdzając go w urzędzie burmistrza, spodziewał się widocznie zmiany zapatrywań z przywdzianiem pruskiego munduru, co jednak nie nastąpiło. Opowiadają, że gdy mu dawano poznać, aby się podał do dymisyi, miał powiedzieć, iż dobrowolnie tego nie uczyni i tylko zmuszony rozporządzeniem Cesarza, z miejsca ustąpi.

Rzym 13 kwietnia.

+ Słowo co do wieści niepokojących o zdrowiu Ojca Sgo. Jeśli książę Bismark miewa często choroby dyplomatyczne, to stojący na przeciwnej kończynie świata moralnego i świata politycznego Pius IX ma zdrowie, jakżeżby to powiedzieć? — nieomylne. Zdrowie to, które utrzymuje się wśród tylu udręczeń, na przekór wszystkim wrogom kościoła i papiestwa, zapowiadającym zawsze bliski zgon Papieża, to zdrowie czerstwej i pogodnej starości, które świeci w pośród pomroki wypadków nie uległo zmianie, jakikolwiek niepokój mogącej usprawiedliwiać. Słabość chwilowa, dziś już ustępująca, jest tylko peryodycznie na wiosnę ponawiającym się od lat kilku paroxyzmem tak zwanego włoskiego *lumbago*, które gnieździ się w krzyżach, sprawia cierpienia, a ma powinowactwo z reumatycznemi i podagrycznemi paroxyzmami. Pius IX, jak zwykle ci, którzy używają dobrego zdrowia, nie umie się szanować. Utrzymują, że się przeziębił, bo tu mamy zimny i deszczowy kwiecień; marzec tegoroczny w Krakowie był cieplejszy niż kwiecień rzymski. Wiosenne paroxyzmy *lumbago* trwają zwykle trzy tygodnie i właśnie połowa tego terminu minęła, a Ojciec Sty ma się znacznie lepiej, dziś w Wielką Niedzielę odprawił mszę św., mówiąc żartobliwie do swego otoczenia: „gdyby Papież nie obchodził świąt, cóżby powiedział proboszcz".

Ponure jednak są święta rzymskie, mimo ogromnego natłoku cudzoziemców, których ściągnęła tutaj tradycya uroczystości kościelnych. Wielkanoc w Rzymie bez uczestnictwa Ojca śgo. bez błogosławieństwa *urbi et orbi*, z powszechnem przeczuciem, co więcej pewnością nieuniknionych a blizkich katastrof, ma coś ponurego, powiedzielibyśmy niemal przerażającego. Pewność blizkich katastrof wspólną jest stronnictwu włoskiemu i ludności rzymskiej. Jedni i drudzy przewidują wybuch komunistyczny, Rzymianie przeczuwają w atmosferze naftę i rzezie, Włosi coraz bardziej niepewni i wątpiący w trwałość swoich tutaj rządów. W tych dniach odbywa się tutaj narada i zjazd wielkich kierowników rewolucyjnych; czy już dane będzie hasło blizkiego wybuchu? *Chi lo sa*, wszystko to razem zawisło i wiąże się z Hiszpanią i z Francyą. Bliższa dyagnoza tego stanu na później, choć być bardzo może, że wypadki nagle zaskoczą.

Jedna ważna wiadomość co do spraw naszych. Kardynał Antonelli wysłał do Popiela, samozwańczego administratora dyecezyi chełmskiej, zapytanie, na mocy czego sprawuje rządy w dyecezyi? Zapytanie to, które poszło poufną drogą, nie skłoniło intruza do odpowiedzi, lecz przeciwnie złożył on tylko dokument otrzymany z Rzymu rządowi. Najwymowniejszy to dowód, że w Watykanie panuje najzupełniejsza świadomość celów rządu rosyjskiego, tak co do unii chełmskiej, jak co do języka rosyjskiego na Litwie. Wszystkie Carowej i W. ks. Włodzimierza kokieterye na nic się nie przydadzą. Dzienniki rzymskie niedość informowane z góry, unoszą się niekiedy optimizmem, a jeszcze bardziej ulegają ignorancyi. Co jest pewnem, że rząd rosyjski przekonawszy się, że wszystkie zachody dyplomatów okazały się bezskutecznemi, chce użyć teraz wpływów dworskich, a nawet zachowanie się Carowej w Sorrento, jej nabożeństwa i hojne datki na cele miłosierdzia chrześciańskiego, program podróży Cara, który ma tu przyjechać i zatrzymać się pod nieobecność króla — wszystko to obliczone na opinię katolicką, a może spowodowane potrzebą innej polityki we Włoszech, od tej jaką obrał ks. Bismarck. To pewna, że wszystkie te zachody nie złudzą Watykanu. Ojciec śty przyjął w łóżku W. księcia Włodzimierza, tak jak jutro ma przyjąć księcia Luitpolda Bawarskiego, ale rzekł, zgadzając się na żądaną audyencyę: Muszę mu mówić o dyecezyi chełmskiej. Oczywiście treści rozmowy nikt nie zna.

Kraków 18 kwietnia. *Gazeta Lwowska* podaje w liście z Wiednia szczegóły o deputacyi obywateli, którzy ofiarowali arcyks. Gizeli obraz Brandta „Odsiecz Wiednia". List ten zaś wymienia mylnie p. Eliasiewicza zamiast p. Zieleniewskiego, jako członków deputacyi Rady miejskiej krakowskiej. Deputacyę obywateli ziemskich składali pp. ks. Leon Sapieha, hr. Alfred Potocki, hr. Edward Stadnicki, hr. Włodzimierz Borkowski, bar. August Romaszkan, Mikołaj Wolański, hr. Henryk Łączyński, Józef Prus Jabłonowski i hr. Wilhelm Siemieński.

Na posłuchaniu u N. Pana przemówił Namiestnik hr. Gołuchowski temi słowy:

„Najjaśniejszy Panie!

Wysoki akt zaślubin, które serce W. Ces. Mci przejmuje najgłębszą radością, nadarza mieszkańcom Galicyi pożądaną sposobność, radosnemi objawami dać dowód tej prawdzie, że w kraju naszym poczucie dynastyczne ugruntowało się głęboko. I jakżeż mogłoby być inaczej, skoro od wstąpienia na tron W. Ces Mci kraj koronny Galicyi doznał szczególnie łaskawej opieki, jak nigdy przedtem w podobnym stopniu. To też wyświadczane przez W. Ces. Mość najmłodszym swym poddanym dobrodziejstwa, które noszą na sobie cechę i znamiona trwałości, tak wysokiego a doniosłego są znaczenia, że je i synowie synów naszych w głębokiej a wdzięcznej chować będą pamięci. Pozwól N. Panie, abyśmy w imieniu naszych współobywateli złożyli u stóp Twego tronu z powodu zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Gizeli nasze życzenia, pełne czci i hołdu, i zarazem dali wyraz rozpowszechnionemu w całym naszym kraju uczuciu, zanosząc do W. Ces. Mci najuniżeńszą prośbę, abyś N. Panie raczył uszczęśliwić Galicyę najwyższemi swemi odwiedzinami, zwłaszcza, że nietylko pojedyncze warstwy społeczeństwa, jak to tendencyjnie, i powiedziałbym, z złą wolą, podnoszonem było publicznie przez wpływowe niegdyś a przeżyte dziś osobistości, ale przeciwnie cała ludność bez różnicy stanu, oddaną jest swemu wspaniałemu i łaskawemu Monarsze z miłością i wiernością".

N. Pan odrzekł, że przekonany o przywiązaniu i wierności całej ludności Galicyi bez różnicy, równą miłością cały kraj ogarnia, i że bardzo pragnie odwiedzić tę prowincyę, co też wykona, skoro mu to tylko będzie możliwem. Po ogólnem przemówieniu polecił N. Pan przedstawić sobie pojedynczych członków deputacyi, którzy oprócz p. Namiestnika i hr. Alfr. Potockiego, wystąpili w przepysznych, bogatych strojach narodowych, i nader łaskawie rozmawiać raczył z każdym z osobna.

N. Pani raczyła zapewnić także deputacyę o swej dla kraju życzliwości i o swej chęci zwiedzenia Galicyi, mówiąc, iż byłaby szczęśliwą, gdyby poznała Galicyę.

Najdostojniejszej Arcyksiężniczce złożyła deputacya tekę, wykończoną z artystycznym smakiem, z niebieskiego aksamitu z pięknemi ozdobami z srebra, w której zawierały się adres i fotografia ofiarowanego jej obrazu. Adres podany w niemieckim i polskim języku, opiewa jak następuje:

Wasza Cesarska Wysokości!

„Pełen najserdeczniejszego udziału dla losów najdostojniejszej miłościwie nam panującej rodziny, powitał kraj nasz cały z radosnem wzruszeniem uszczęśliwiającą wieść o zbliżających się zaślubinach W. C. Wysokości. Przejęci wiernością i przywiązaniem, zbliżamy się do W. C. Wysokości, dając wyraz czuciom, które powszechność kraju naszego ożywiają. Racz W. Ces. Wysokość przyjąć w upominku dzieło naszego rodaka, przypominające świetną przeszłości chwilę, świadczącą wymownie o ojców naszych gotowości do wzięcia udziału w wzniosłych czynach, dokonanych przez W. C. Wści najdostojniejszych przodków w walce za Boga i wiarę. Oby ten obraz przypominał Ci, Najdostojniejsza Pani, miejsce, gdzie kolebka Twa stała, i oby zarazem zwracał Twoją pamięć ku naszemu krajowi, w którym tętnią serca pełne przywiązania i poświęcenia dla N. Twych Rodziców i całego najdostojniejszego monarszego domu. Błogosławieństwo Boże niechaj prowadzi Waszą C. Wys. po nowych szczęśliwych drogach żywota, na które W. Ces. Wys. wstępuje u boku swego najdostojniejszego małżonka. Niechaj Bóg zachowuje, chroni i błogosławi W. Ces. Wść.

Wiedeń, dnia 15 kwietnia 1873".

Adres podpisali pp. Tadeusz Wiśniewski, Henryk hr. Łączyński, August br. Romaszkan, Józef Jabłonowski, Zdzisław hr. Tyszkiewicz, Włodzimierz hr. Borkowski, ks. Leon Sapieha, Karol hr. Mier, Włodzimierz hr. Russocki, Konstanty Tchórznicki, Agenor hr. Gołuchowski, Kornel Krzeczunowicz, Mikołaj Wolański, Wilhelm hr. Siemieński, Kazimierz hr. Starzyński, Konstanty bar. Brunicki, Kazimierz hr. Badeni, ks. Kalikst Poniński, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Józef Prus. Jabłonowski, Kazimierz hr. Lanckoroński, Ludwik Skrzyński, Alfred hr. Potocki, Edward hr. Stadnicki.

Obraz Brandta pozostanie na wystawie powszechnej aż do jej zamknięcia a następnie przesłany będzie N. Arcyksiężniczce do Monachium. Inne deputacye doznały u Najj. Państwa również łaskawego przyjęcia.

Miasto Wiedeń zaprosiło członków deputacyi na bal, który odbędzie się 17 b. m. na uczczenie zaślubin Arcyksiężniczki.

Wyciąg z protokółu posiedzenia krakowskiej Rady szkolnej okręgu zamiejskiego z d. 8go kwietnia b. r.

Przyjęto do wiadomości rozporządzenie ministra oświecenia w sprawie wyznaczenia kosztów podróży dla zamiejscowych członków Rady.

Rada postanawia zawiadomić wszystkie Rady szkolne miejscowe, że krakowska dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia zniżyła opłaty asekuracyjne od domów szkolnych i zachęcić gminy utrzymujące szkoły do zabezpieczania budynków szkolnych.

Zawiadamiając nauczycieli o zakazie trudnienia się pisarstwem gminnem, uchwala Rada pouczyć ich, że tylko za zezwoleniem Rady czynności te wyjątkowo pełnić mogą.

Rada wyraża uznanie i podziękę następującym osobom za troskliwość o rozwój szkół: Ks. Audrzejowi Brańce, przewodniczącemu w Radzie szkol. miejscowej w Dobczycach, burmistrzowi w Dobczycach za troskliwość o liczne uczęszczanie młodzieży na naukę niedzielną, ks. Janowi Kalczyńskiemu, przewodniczącemu w Radzie szkolnej miejskiej w Biskupicach; Dr Rychlickiemu, przewodniczącemu w Radzie szkol. miejsc. w Jaworznu, ks. Ignacemu Orzechowskiemu, przewodniczącemu w Radzie szkolnej miejsc. w Rybny.

W skutek wizytacyi szkół przez inspektora okr. wyraża Rada uznanie nauczycielom: F. Badańczykowi w Brodłach, W. Batorskiemu w Rybny, J. Kołczyńskiemu w Dziekanowicach, M. Rudnickiemu w Biskupicach, ks. katechecie Pleszyńskiemu w Rybny, Romanowi Zielińskiemu, kierownikowi szkoły w Wieliczce.

W myśl odezwy komitetu krakowskiej komisyi wystawowej postanawia Rada proponować trzech nauczycieli jako zasługujących na wysłanie kosztem komisyi do Wiednia, celem zwiedzenia wystawy powszechnéj.

Rada postanawia wykazać reprezentacyi m. Wieliczki potrzebę uregulowania opłat szkolnych, reprezentacyi zaś m. Dobczyc konieczność obmyślenia stosowniejszego pomieszczenia szkoły, niemniéj ustanowienia stałéj płacy dla nauczycielki robót ręcznych kobiecych, wyrażając życzenie, aby wszystkie dziewczęta z téj nauki korzystać mogły.

Gminom Brodła i Mirów wyraża Rada uznanie za postawienie odpowiedniego celowi budynku szkolnego w Brodłach, na co gminy te nie szczędziły ani grosza, ani trudu, stawiając niniejszem gminy te za wzór do naśladowania innym gminom, szczególniej wiejskim.

Zastrzegając sobie powzięcie dalszych uchwał, postanawia Rada wydać polecenie co do restauracyi budynku szkolnego w Niegowici i zachęcić dotyczącą Radę szkolną miejscową do czuwania nad rozwojem tej zaniedbanej szkoły.

Rada uznaje konieczność ustanowienia przy szkole w Dziekanowicach pomocnika nauczycielskiego.

Powziąwszy do wiadomości rezultat przeprowadzonej pertraktacyi, w sprawie założenia szkoły 4-klasowej w Jaworzniu, uchwala Rada zażądać zmiany jednego z warunków w akcie erekcyjnym, założyć się mającej szkoły w Przegini duchownej.

Uznając potrzebę rozdzielenia zakresu przydzielonego Radzie szkolnej miejscowej w Jaworzniu, postanawia Rada utworzyć odrębną Radę szkolną miejscową w Szczakowy.

Rada przydziela gminę Koło Tynieckie jako zakresową, do związku szkolnego w Tyńcu, gminy Kopanka, Korabniki, Rzozów i Samborek do gminy szkolnej Skawina, wkładając na nie obowiązek utrzymania trzeciego nauczyciela.

Udzielając jednemu z nauczycieli naganę za zaniedbanie powierzonej mu szkoły, drugiemu zaś za samowolne przedłużenie urlopu, zagraża Rada tym nauczycielom użyciem dalszych środków dyscyplinarnych w razie, gdyby się nie poprawili.

Rada przyjmuje z zadowoleniem jednomyślny wybór X. Stanisława Osieckiego, na przewodniczącego w Radzie szkolnej miejscowej w Trzebini, i mianuje go nadzorcą miejscowym szkół w Płokach, Psarach, Sierszy i Trzebini.

Z powodu, że gmina Liszki żadnego odrębnego budynku szkolnego nie ma, czyni Rada potrzebne zarządzenia celem przyspieszenia tyle potrzebnej budowy jego, wydaje polecenie względem regularnego i licznego uczęszczania młodzieży do tamtejszej szkoły i zarządza wreszcie co potrzeba dla przysporzenia szkole potrzebnych przyborów.

Rada postanawia poruszyć sprawę założenia w Piekarach odrębnej szkoły.

Przyjmując sprawozdanie o szkole w Gdowie do wiadomości, postanawia Rada wpłynąć na liczniejsze i regularniejsze uczęszczanie młodzieży do szkoły i na naukę niedzielną, oznacza kwotę, którą na pokrycie drobnych potrzeb szkolnych gminy zakresowe uiszczać mają, postanawia przyspieszyć sprawę postawienia odpowiedniego celowi budynku szkolnego, niemniej zawezwać konkurencyą do wyznaczenia stosownego mieszkania dla nauczyciela.

Z powodu, że gmina Siepraw, w powiecie Wielickim, od dawna budowę szkoły zwleka, uchwala Rada wezwać szkolną konkurencyę do przedłożenia planu i kosztorysu budynku szkolnego, w przeciwnym bowiem razie plan i kosztorys na koszt gminy sporządzony i budowa w drodze licytacyi wykonaną zostanie.

Gdy wiele gmin wiejskich jest błędnego przekonania, że w porze letniej nie należy dzieci dwa razy na dzień do szkoły posyłać, wydaje Rada stosowny okólnik, zawierający pouczenie na podstawie zasadniczej ustawy szkolnej.

Rada postanawia przeprowadzić partraktacye celem założenia szkoły w Dębiu i wzywa jednocześnie dzierżawcę gruntu szkolnego tamże, do uiszczenia czynszu dzierżawnego na rok bieżący.

Przychylając się do życzenia gminy Bodzów, postanawia Rada przydzielić poblizkie dwie gminy Kostrze i Pychowice do tej gminy szkolnej; gminy Kobierzyn i Sidzinę przydziela Rada do Skotnik.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 stycznia 1873.

(Dalszy ciąg).

W odpowiedzi na żądanie c. k. krajowéj dyrekcyi skarbowéj, ażeby odnośnie do reskryptu ministerstwa skarbu z r. 1870 uwalniającego w ogóle straż skarbową w czynnościach służbowych od opłaty myta na drogach eraryalnych, pomieniona straż wolną była także od opłaty myta na drogach krajowych, oświadczył Wydział krajowy, iż uwolnienia objęte dawniejszemi rozporządzeniami wydanemi przed oddaniem dróg krajowych w zarząd Wydziału krajowego bywają zachowywane, co się zaś tyczy rozporządzeń rządowych później wydanych, Wydział krajowy nie uważa takowych za obowiązujące także co do dróg krajowych, których zarząd wykonywanym bywa na mocy uchwał w. sejmu.

Na zapytanie wydziału powiatowego kolbuszowskiego jak postępować należy z przełożonymi gmin, którzy na wezwanie do kancelaryi wydziału powiatowego stawić się nie chcą — oświadczył Wydział krajowy, iż w podobnych razach może wydział powiatowy zastosować § 102 ustawy gminnej i na naczelnika zaniedbującego obowiązek stawienia się nałożyć grzywnę aż do 20 zł. w. a.

Wydział krajowy wystosował okólnik do wydziałów powiatowych, ażeby przedstawiły Wydziałowi krajowemu obraz czynności swoich w roku ubiegłym 1872 uzupełniając to doniesienie wedle możności datami z poprzednich lat zaczerpniętemi, w przyszłości zaś przesyłały odpisy peryodycznych sprawozdań pełnym radom przez się przedstawianych.

Celem nabycia poglądu na rozwój instytucyi kas pożyczkowych i zebrania odnośnych dat statystycznych wezwał Wydział krajowy wydziały powiatowe, ażeby poleciły zwierzchnościom tych gmin, w których znajdują się kasy pożyczkowe, podać żądane daty przez wypełnienie rubryk udzielonego im formularza.

W sprawie krakowskiego zakładu podrzutków uchwalił Wydział krajowy:

1. Postanawia się w zasadzie, ażeby regularnie każdego roku przeprowadzono rewizyę podrzutków zakładu krakowskiego, a to za pośrednictwem władz autonomicznych przy współudziale uproszonych plebanów.

II. Po przeprowadzeniu każdéj rewizyi rocznéj należy za dobre pielęgnowanie dzieci tudzież za posyłanie ich do szkoły i na katechizm, za staranne pielęgnowanie podrzutków ułomnych, wyznaczać dla żywicielek renumeracyę.

Wydział krajowy uwiadomił krajową Radę szkolną, że z kwot przeznaczonych przez Wydział krajowy w latach 1870, 1871 i 1872 do dyspozycyi tejże Rady na cele szkolne pozostaje w depozycie Wydziału krajowego 3170 zł. i że kwota ta musiałaby być do końca marca r. b. zamkniętą, gdyby jéj krajowa Rada szkolna do tego czasu na rzeczone cele nie zużytkowała. Oświadczono przytem, że kwota 3600 zł. przeznaczona uchwałami Wydziału krajowego z 1go kwietnia 1870 i 9go lutego 1872 do dyspozycyi krajowéj Rady szkolnéj na wysyłanie nauczycieli do zagranicznych seminaryów, cofnięta zostaje tak ze względu na okoliczność, że dotąd w téj sprawie nic nie zarządzono, jakoteż z uwagi, że przeznaczoną pierwotnie na ten cel kwotę użyto na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich.

Z powodu zbyt niskiego oprocentowania zahipotekowanych drobnych kapitałów stypendyjnych, jakoteż zalegania procentów postanowił Wydział krajowy kapitały te wypowiedzieć.

W sprawie fundacyi śp. Pelagii Russanowskiéj dla inwalidów polskich uchwalił Wydział krajowy przesłać egzekutorowi testamentu Piotrowi hr. Moszyńskiemu projekt aktu fundacyjnego i wezwać równocześnie c. k. prezydyum sądu krajowego w Krakowie do jak najrychlejszego rozrachowania masy spadkowéj.

Wydział krajowy nadał Ludwikowi Gąsiorowi uczniowi V. klasy gimnazyalnéj w Tarnowie stypendyum z fundacyi śp. Floryana Janowskiego wynoszące rocznie 51 zł. w. a.

W zamian za przysłane przez Wydział krajowy czeski dzieło pod tytułem: „Archiw Czesky," uchwalono przesłać temuż Wydziałowi I, II i III tom dokumentów z archiwum Bernardyńskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 17 kwietnia. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Cesarza rada ministrów, na której obecnymi byli ministrowie: hr. Andrassy, bar. Kuhn, bar. Holzgethan, Szlavy, Szende, książe Auersperg i pułkownik Host. Przedmiotem obrad był budżet ministerstwa wspólnego, a w szczególności, jakie rząd zająć ma stanowisko wobec wykreśleń poczynionych w tymże budżecie przez delegacyę węgierską. Dla tego też ustanowiono podobno na wczorajszej Radzie ministrów głównie te pozycye budżetu, których rząd bezwarunkowo bronić będzie. Udział prezesów obu gabinetów i ministrów obrony krajowej w wczorajszej radzie ministrów miał na celu określenie stosunku budżetu ministerstwa wojny do budżetu obu obron krajowych, w skutek czego zbadano szczegółowo koszta ośmnastu nowych szwadronów Honwedów, które właśnie są powodem oszczędności, jaką okazuje delegacya węgierska. Zdaje się jednak z tego co piszą nietylko wiedeńskie, ale i węgierskie dzienniki, że ta ostatnia nie będzie bardzo uporczywie obstawać przy wykreśleniach, a to tem więcej, że pragnie jak najrychlej skończyć posiedzenia, aby mogła wziąć udział w obradach sejmu węgierskiego nad budżetem krajowym na r. 1874.

Dzisiaj delegacya węgierska odbywa posiedzenie pełne, i jak słychać, zamierza je odbywać bez przerwy codziennie dopóki nie załatwi wszystkich sprawozdań swoich wydziałów. Spodziewają się, że do 22 b. m. prace swe pokończy. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia budżet ministerstwa wojny.

— Izba wyższa w Radzie państwa odbyła także dzisiaj po świętach, a z porządku trzydzieste czwarte posiedzenie, które prezes Izby książę Karol Auersperg zagaił wspomnieniem zmarłego arcybiskupa Hackmanna, poczem przystąpiono do załatwienia licznych spraw zamieszczonych na porządku dziennym, który podaliśmy onegdaj. Wszystkie przedłożenia odnoszące się do sądownictwa przyjęte zostały w brzmieniu przez Izbę deputowanych

---

powyżej, tworzyć w razie potrzeby pospolite ruszenie, dające się łatwo obrócić w półki liniowe regularne. Na zamku honory robili królowi pierwsi urzędnicy, to jest Piotr Małachowski wojewoda krakowski i Eliasz Wodzicki starosta krakowski. Nawzajem król przyjął od nich obiady tak w Krakowie jak w Kościelnikach, i podziękował im za to orderami. Całe dwa tygodnie ubiegły prawie na prezentacyach i audyencyach dawanych różnym deputacyom; na zwiedzaniu kościołów, akademii, zakładów, toż na assamblach, fetach i kantatach, wyprawianych przez X. Wacława Sierakowskiego kan. katedr. Byłem na tej operze kompozycyi szanownego kanonika. O muzyce i śpiewie nie umiem nic powiedzieć, ale z treści, którą przytoczę, można wyobrazić sobie, jak potężnie nudnem było to biblijne widowisko. Otóż i treść: Betsabe, matka Salomona, w dniach starości Dawida, pragnie wynieść ukochanego syna na tron ojcowski, dlatego niezważając na przełożenie Nathana proroka, na przysięgę Dawida, ani nakoniec na obietnice boskie, zatapia się w swoich smutkach tem mocniej. A lubo od samego Salomona była o chęciach Dawida uwiadomioną, wiary nie dała. Szemranie ludu o Adoniasza spiskach, najwięcej pomnażało jej nieufność i bojaźń. Ale za rozkazem Nathana przełamawszy nieśmiałość, prosiła Dawida za Salomonem; wsparła proroka ostrożną mową, usłyszawszy o nieodwłocznym namaszczenia go wyroku, nieco pocieszoną była. Atoli traf nieprzewidziany uspokoić się jej niepozwalał, aż dopiero gdy syna w koronie obaczyła, pojąć się znowu od radości nie mogła.

Argumentum, które tu wypisałem, daje miarę ckliwej kompozycyi, pozbawionej nawet okolicznościowych aluzyj, bo cóż naprzykład mogą znaczyć takie wiersze:

Żyj i panuj na całą rozległą nam ziemię
Wierne Bogu Dawida ulubione plemię,
Izraela perło w koronie.

Gdyby nie etykieta dworska, ziewanie ogólne byłoby najwymowniejszą krytyką tej poetyczno-muzycznej kompozycyi.

W tydzień od przyjazdu króla Jegomości w niedzielę, kongregacya kupiecka dawała wielki bal w Sukiennicach, które uiluminowane zewnątrz i wewnątrz, wspaniały tworzyły widok. Ściany ubrano w świeże gałęzie świerczyny, pozawieszano ogromne źwierciadła, żyrandole, a u sklepienia trzydzieści sześć drewnianych kotwic mających po dwadzieścia cztery świec jarzących, co perspektywę tej ogromnej sali zdawało się przedłużać w nieskończoność. Boczne sklepy przyozdobiono również i oświecono, zamieniając je na bufety, gdzie każdy dostawał na zawołanie wina, cukrów, orżady i limonady. W środku urządzono lożę dla króla, który przybył dość późno z prymasem; przeszedł się do koła sali, z miejskiemi paniami rozmawiał, i po północy oddalił się. Osób wszystkich było z półtora tysiąca.

Nazajutrz po balu, siedząc u siebie zajęty pisaniem listów, odbieram wizytę stryja mego Eliasza, starosty krakowskiego, który mi na wstępie powiada: „Ubieraj się panie Stanisławie, pojedziesz ze mną do króla." „Wypełnię rozkaz stryja dobrodzieja, odrzekłem, lecz już byłem prezentowany N. Panu." „Nie o prezentacyę tu idzie — mówił mój stryj — tylko o tę piekielną sprawę z żydami. Król wiedząc że ją forsujesz, chce się z tobą rozmówić." „Rozumiem i domyślam się." Czego się domyślasz? Że i tam już trafili, odrzekłem, na co pan starosta zamilknął, a ja ubrawszy się w mgnieniu oka, pojechałem z nim na zamek.

Ponieważ ciekawa ta sprawa żydów olkuskich potrzebuje wyjaśnienia, zatem opowiem ją wprzód niż rozmowę z królem opiszę.

Ojciec mój, starosta grybowski, jak go zwykle tytułowano, chociaż starostwo to niebyło czczym tytułem, miał pod Olkuszem tak jak wiele innych możnych rodzin, góry bogate w srebro i ołów od mieszczan ponabywane, lecz te przez Szwedów Karola XII zatopione zostały w skutek wpuszczonych w szyby strumieni wodnych. Owoż właściciele tych gruntów nie mogąc wydobywać kruszcu z głębi ziemi, przetapiali dawne żużle, i otrzymywali jaki taki procent. Ojciec mój miewał rocznie od 17 do 23 grzywien feinsilbru. Ołów zaś i glejta pokrywały wydatek na zbieranie i topienie tych żużli, co się zwykle robiło najętym robotnikiem. Manipulacya przetapiania i oczyszczania kruszcu była nader niedokładna, ponieważ tylko żydzi lub chrześcijanie niemający wyobrażenia o górnictwie, zatrudniali się tem w ciągu lata. Na zimę wszystkie narzędzia górnicze, jak: miechy, łopaty, młoty, zapasy węgla, składane były pod szopę, oddaną pod dozór stróża utrzymywanego przez mego ojca. Stróż ten miał dziesięcioletnią córkę, która tegoż samego roku 1787 stała się ofiarą głośnego od wieków żydowskiego zabobonu. Było to w wielki czwartek, a właśnie w tym roku wielkanoc nasza przypadała w ten dzień co ruska i żydowska. Jakiś żyd morejne spotkał był ową dziewczynkę na rynku w Olkuszu, dał jej na rękę 10 groszy, żeby zaniosła list do żyda mieszkającego w Bolesławiu. Dziewczynka podjęła się, lecz wprzód wstąpiła do kościoła, gdzie zmówiwszy pacierz, okręciła sobie koło szyi różaniec, i puściła się drogą przez las idącą. Już była w połowie lasu, kiedy z za drzewa wyszedł młody żydek i drogę jej zastąpił, a niemówiąc ani słowa, porwał za włosy i zawlókł o kilkadziesiąt kroków w krzaki, gdzie obaliwszy na ziemię, dobył nóż i gardło jej podrzynał. Pokazało się jednak w jakiem był pomięszaniu, zapewne niewprawny jeszcze w podobne operacye, kiedy piłując koszernym nożem po gardle, niepostrzegł różańcowych paciorek, będących jedyną obroną nieszczęśliwej, która wydawała przeraźliwe jęki. Na jej szczęście jadący przez las furman z Bolesławia usłyszał te krzyki, i zaciąwszy konie na ratunek pospieszał. Trzask bicza i turkot wozu spłoszył mordercę, który w pomięszaniu odbiegł cynowego naczynia do zbierania krwi, noża i krymki swojej, zgubionej w szamotaniu się z dziewczyną. Nieboga tylko już charczała, kiedy ów furman przybiegł do niej a dawszy prędki ratunek, zabrał ze sobą, niemniej owo naczynie, nóż i krymkę, i wszystko przybywszy do Olkusza oddał magistratowi. Pierwszą czynnością miejskiego urzędu było wezwać chirurga, i nakazać o całym wypadku milczenie; jakoż dla odkrycia sprawy zbrodni, zasadzili się mieszczanie na drodze do Bolesławia, w zamiarze przytrzymania każdego żyda, któryby bez krymki wchodził do miasta, domyślając się, że zbrodniarz powróci w nocy. Ów tedy żydek, krawczyk, wpadł im w ręce; poszlaka była wyraźna, bo krymki nie miał na głowie. Przyprowadzony do magistratu i natychmiast wzięty do protokółu, wyznał, że za 24 dukaty zgodzonym został do tej zbrodni od olkuskiego kahału; że cynowe bożniczne naczynie dał mu szkolnik, a od rzeźnika miał nóż koszerny. Zbrodniarz zamknięty w więzieniu pod ratuszem, nazajutrz znowu stawiony, wyznał to samo. W skutek tego połapano owych żydów przez niego wskazanych, lecz ci, wszystkiego się wyparli. Magistrat dobrze sprawę zacząwszy, chybił w dalszym toku, że powołanych żydów niepozamykał osobno, lecz razem z głównym winowajcą, z czego wynikła ta okoliczność, iż całe olkuskie żydostwo przez trzy dni i trzy noce oblegało więzienie, a wyjąc i płacząc porozumiewało sie przez kraty z więźniami, czemu magistrat nie przeszkadzał. Perswadowali oni temu krawczykowi, że powołanie starszych kahału nie zmniejszy jego winy, a ich zgubi; on bowiem pochwycony prawie na gorącym uczynku, nie ujdzie kary. Jedni zwyczajem żydowskim sypali nań przekleństwa, drudzy grozili mękami na tamtym świecie, powiadając że Abraham odepchnie go od siebie, a Izaak i inni patryarchowie przeklną go, i upomną się u Jehowy o najsroższą dla zdrajcy karę. Inni niby litując się nad nim nalegali, aby prosił o inną inkwizycyę, na której odwoła pierwsze zeznanie, jakoby przez strach na nim wymuszone. Zabiegi skutkowały, gdyż na następnych inkwizycyach, wyparł się pierwszych zeznań.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

uchwalonem, z wyjątkiem ustawy o pensyonowaniu sędziów, nad którą zgodnie z wnioskiem wydziału przeszła Izba do porządku dziennego.

— W dniach 24 i 25 odbędą się rozprawy publiczne przed trybunałem państwa w Wiedniu. W pierwszy dzień w sprawie o mniemane naruszenie praw politycznych oraz w sprawie odszkodowania co do dodatków aktywalnych i podwyższenia płacy jednego urzędnika; w drugim dniu w sprawie wynagrodzenia szkód wojennych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. Z nastaniem pory wiosennej a z uwagi na szerzącą się znów w różnych okolicach kraju ospę, Magistrat wzywa obwieszczeniem rodziców do szczepienia dzieciom ospy ochronnej. W tym celu ustanawia się trzy stacye, w których co środa i sobota od godz. 5-ej do 6-ej po południu, lekarze miejscy szczepić mają bezpłatnie ospę ochronną czyli krowiankę. Stacye te są: w lokalu szkoły miejskiej przy ulicy Brackiej w domu bar. Larysza; w szkole miejskiej Ś. Floryana na Kleparzu i w szkole miejskiej na Kazimierzu w tamecznym starym ratuszu. Osoby chcące szczepić ospę dzieciom przez innych lekarzy, mają do tego zupełną swobodę, wszelako winne są wykazać się przed właściwym komisarzem obwodowym swiadectwem szczepienia ospy, wydanem przez lekarza, który tej czynności dokonał.

— Na pogorzelców w Czernichowie złożyli X. W. W. 1 złr., X. P. T. 1 złr., W. Jaworski 60 c., A. 30 c., M. 25 c., T. Z. 20 c. Razem 3 złr. 35 c.

— To co dzienniki czeskie podawały o mianowaniu p. Matejki dyrektorem Akademii sztuk pięknych w Pradze, potwierdza się. P. Matejko pobierać ma jako dyrektor 3,000 złr. rocznie. P. Matejko przyjął tę posadę i przenosi się do Pragi.

— Zapewne *N. fr. Presse* nie posiada w składzie redakcyi swojej nikogo, coby umiał po polsku i miał obowiązek czytywania polskich dzienników. Dla tego tak często spotykamy się w niej ze zmyśleniami, bo chyba ktoś z łaski doniesie jej czasem, co u nas piszą. Nie możemy bowiem inaczej sądzić, czytając w niej wzmiankę, że o posągu Gadomskiego „Kopernik" „wcale nie wspomniały oba wielkie dzienniki krakowskie"— a dalej, że „dopiero przez wiedeńskie dzienniki uwaga Polaków zwróciła się na Matejkę." Gdy zaś *Kraj* wychodzi teraz w formacie o pół mniejszym, więc to najlepszy dowód, że korespondent niby krakowski do *N. fr. Presse* nie widzi nawet dzienników polskich, mówiąc o „obu naszych wielkich dziennikach."

— Jutro w sobotę od 12ej do 1ej odbędzie się w Muzeum Techniczno-przemysłowem 17ty publiczny wykład p. A. H. Kirkora: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich: I. Ruś Litewska, II. Rosya, III. Czechy i Morawa, IV. Łużyczanie, V. Serbowie."

— Zeszłej nocy przytrzymano w składzie drzewa p. Edwarda Majera na Dajworze, Wita Mastka, znanego złodzieja, gdy kradł żelaziwo.

— We Lwowie umarł we środę kupiec Władysław Boczkowski.

— Rada miasta Drohobycza przeznaczyła 1.000 złr. na fundacyę posagową imienia Gizeli dla dziewczyny w tem mieście urodzonej, a to w dniu zaślubin arcyks. Gizeli. Wydział powiatowy Jasielski, Rada powiatowa Tarnopolska, Rada powiatowa Brzeżańska i Rada miasta Gródka uchwaliły adresy do N. Pana z powinszowaniem z powodu zaślubin córki cesarskiej. Adres Gródka złożyć miał w Wiedniu Dr Emil Pfeiffer, członek Rady państwa jako poseł grodecki.

— X. Jakób Przybyło, pleban rzym. kat. w Maniowie, otrzymał d. 29 marca instytucyę kanoniczną na probostwo w Rzezawie w powiecie Bocheńskim.

— Namiestnictwo udzieliło Wojciechowi Karpierzowi z Lubina w powiecie Myślenickim 10 złr. za ocalenie tonącego człowieka.

— Rada miejska w Cieszanowie postanowiła przeistoczyć tameczną szkołę na trzechklasową z trzema nauczycielami, i w tym celu wystawi nowy dom szkolny, na co Rada szkolna krajowa udzieliła jednorazową zapomogę 500 złr. Gmina płacić będzie 300 złr. na nauczycieli, 20 złr. na potrzeby kancelaryi, dawać opał i posługę, mieszkanie dla dyrektora; Rada szkolna krajowa dopłacać będzie dla nauczycieli rocznie 650 złr. Rada miejska w Lubaczowie postanowiła utworzyć 4-klasową szkołę o 4ch nauczycielach, i w tym celu urządzić lokal, na co Rada szkolna krajowa udziela jednorazowe wsparcie 200 złr., dalej dostarczać opał i usługę, 30 złr. na kancelaryę, na płace nauczycieli i mieszkanie dyrektora rocznie przeznacza 1.100 złr., a Rada szkolna krajowa dodawać będzie do czasu 300 złr. rocznie, oraz 100 złr. na raz jeden na założenie szkółki sadowniczej.

— Wiedeńskie czasopismo wystawy *Weltaustellungs-Zeitung* zamieszcza rozprawę Dr H. Güntla wyrażającą się z wielkiemi pochwałami o części zbiorów etnograficznych hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, która umieszczoną jest w 29ej grupie na wystawie.

— Do dziennika *Ferro Carril* wychodzącego w Valparaiso w Rzpltej Chili, piszą z miasta Taguatagua d. 12 stycznia:

Dziś po strasznych wstrząśnieniach ziemi, przez kilkanaście minut powtarzających się krótkiemi drganiami, ujrzano nagle, jak wierzchołek góry Ś. Wincentego rozpękł się, tak iż odłamy skał przeszło o tysiąc metrów rzucone zostały. Natychmiast z rozpadlisk góry wydobył się potężny słup dymu, z którego wypadały popiół, kamienie, lawa i inne wulkaniczne mioty. Mieszkańcy musieli uchodzić spiesznie, aby ich niedosięgły pociski. Niebo było ciągle zaćmione grubemi kłębami dymu, z którego dobywała się silna woń siarki. Przestrach ogarnął wszystkich. Popiół ciągle wyrzucany, pokrył ziemię na stopę wysoko. Kamienie miotane z krateru rozbijały budynki, i tak się stało z probostwem i mieszkaniami pp. Auger, Baguedano, Robles, Torrealba, itd. Krzyki przelękłych kobiet i dzieci mieszały się z rżeniem koni i rykiem bydła, i nie mogło być gorzej w Herkulanum i Pompei, gdy miasta te zasypały sterty popiołu. Piszę to o milę od miejsca klęski, na haciendzie da las Vectaguas; przed samem przybyciem tu widziałem ognisty potok w górę wylatujący. Zapewne miasteczko Taguatagua bardzo ucierpiało. Teraz godz. 4-ta po południu, gruby popiół i dym nie przebijają się przez słońce.

Teatr. W sobotę dnia 19 kwietnia, na dochód panny Henryki Bendówney, po raz pierwszy: *Cola Rienzi*, dramat w 5 aktach z XIV wieku, przez Adama Asnyka (El-y).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 16 kwietnia pochmurno i chłodno; termometr od 0·8 doszedł do 10·4 R. Dnia 17 do południa pogoda i parno, później grube chmury od zachodu; termometr doszedł do 16·0 od 2·8 R. Barometr przez oba dni ciągle opadał; dnia 18 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 326·26, termometru 8·0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 19 kwietnia: Śej Antonii panny i Śgo Wernera męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go kwietnia.

Na wczorajszy targ na Baranie, tak mały był dowóz zboża, że cen nie notowaliśmy.

Dzisiaj zaś na Kleparzu, z powodu święta starozakonnych, nie było żadnego targu zbożowego. Wiadomo jest bowiem, że cały handel zbożowy spoczywa w rękach starozakonnych, w święta ich przeto obywatele nie dowożą zboża na targ.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 kwietnia.

Posady: Zastępcy prokuratora w Krakowie (1000 zł.), podania w 14 dniach. — Adjunktów sądów pow. (900 i 800 zł.) w Rożniatowle, Kałuszu, Turce, Sanoku, Dobromilu, Tyśmienicy i Jazłowcu, podania w 14 dniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Bełzie 17 czerwca licyt. egzek. realn. N. 31 w Górze. — W sądzie pow. w Bolechowie 30 maja licyt. egz. realn. N. 32 w Wołoskiej wsi.— W sądzie pow. w Kałuszu 12 maja lic. egzek. realu. N. 367 tamże.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Ahaphię (Helenę) z Bojczuków Komarową o pozwie Włodzimierza Komara o wydanie orzeczenia, iż małoletnia Klementyna Józefa Komarówna nie jest córką z prawego łoża Seweryna Komara, i że nie ma prawa do pozostałego po nim spadku. Termin rozprawy 18 czerwca, kurator niewiadomej z miejsca pobytu p. Ahaphii Komarowej adwokat Schaetzel.

Zawezwania: Sąd pow. w Tuchowie Ernesta Ganthera, który w r. 1846 mieszkał w Karwodrzy, aby w przeciągu roku dał o sobie wiadomość, inaczej uznany ztstanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18go kwietnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ksawery Chrzanowski adwokat z Kęt, Ludwik Morysiński ob. z Kongresówki, Jan Morysiński ob. z Kongresówki, Rózalia Dziechcińska z córką ob. z Warszawy, Józef Knol ob. z Wiednia, Apolonia Lipińska z córkami właścicielka dóbr z Kongresówki, Helena Cenner właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Komorowski właśc. dóbr z Galicyi, X. Andrzej Bylica z Włoch, Czesław Sznajder technik z Wiednia, X. Władysław Majkan z Bochni, Maurycy Panke kupiec z Prus, X. Leon Tarzański z Galicyi.

HOTEL SASKI: Ludwik Górski z familią właś. dóbr z Warszawy, Józef Nassalski kupiec z Warszawy, Włodzimierz Podhorodyński z Hrebennego, Stefania Lubowiecka wł. dóbr z Malic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 kwietnia. Barodet przybył tu wczoraj wieczór, a dziś miał naradę z radykalnym komitetem centralnym. Okólnik podpisany przez Arago, Langlois i kilku innych znakomitszych deputowanych lewicy, wielu merów i radców municypalnych Paryża, zaleca kandydaturę Rémusata, którego wybór ma być zdaniem ajencyi Havasa zapewniony.

Rzym 16 kwietnia. Cesarzowa Rosyjska spodziewaną jest d. 23 b. m. w Rzymie, gdzie prawdopodobnie zabawi dwa tygodnie.

Florencya 17 kwietnia. Jutro odbędzie się tu zgromadzenie sądu rozjemczego w kwestyi spornej z Tunisem. Zapewniają, że sędziowie polubowni tunetańscy oświadczą, iż nie przystają na żadną ugodę z partyą, która żąda wynagrodzenia; wypowiedzą oni życzenie, aby sędziowie polubowni przybyli na miejsce i obliczyli wielkość szkód.

Solura 17 kwietnia. Biskup czyniąc zadosyć wezwaniu szefa policyi wysłanego przez rząd, opuścił wczoraj rano mieszkanie swoje i pieszo w towarzystwie senatu udał się do mieszkania p. Hallera.

Bruksella 16 kwietnia. Zawarto właśnie z dziesięciu uczestnikami umowę o pożyczkę belgijską 230 milionów franków po 3%, a mianowicie: bank narodowy belgijski, *société générale*, bank belgijski i dom Rotschildów biorą po 25 milionów; bank brukselski, bank handlowy, bank eskontowy, *L'Union*, bank kredytowy, berlińskie towarzystwo handlowe Bleichrödera po 12½ milionów; resztę zostawia się dobrowolnej subskrypcyi po 81 za 100.

Petersburg 16 kwietnia. Rosyjska *Gazeta Petersburska* rozbierając różne militarne dzieła, dowodzi, że idea panslawizmu nie ma rzeczywistej podstawy i jest bez przyszłości. *Birżewyja Wiedom.* powtarzają artykuł pruskiego *Militair Wochenblatt* o podróży cesarza Wilhelma do Petersburga i o dawniejszych jego w Rosyi odwiedzinach.

Konstantynopol 16 kwietnia. Program nowego w. wezyra zapowiada podźwignięcie wychowania publicznego, pomoc pracom dobra publicznego, utrwalenie kredytu i urządzenie administracyi po wilajetach (powiatach). Dotychczas nie zaszła żadna zmiana w ministerstwie.

Nowy Jork 16 kwietnia. Zamieszki w Grant spowodowane były zatargami władz Luiziany. Podczas obrony ratusza straciło 200 murzynów życie w płomieniach.

W odebranej dziś rano *Gazecie Narodowej* czytamy, że grona obywatelskie zebrały się pozawczoraj we Lwowie w celu porozumienia się i zajęcia sprawami wyborczemi. Lubo do porozumienia jeszcze nie przyszło, jest jednak nadzieja zgody, skoro, jak pisze *Gazeta*, „zaproponowano, ażeby zebrać koło poselskie, i to jako jedyna reprezentacya całego kraju, ażeby najpierw uchwaliło, co dalej czynić należy i jak do sprawy wyborczej się zabrać." Jest to właśnie myśl, którą przedstawialiśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, i cieszymy się bardzo, że *Gazeta Narodowa* podziela ją, dodając: „Myśl tę nazwać trzeba jako jedynie w obecnych okolicznościach trafną, bo tylko tym sposobem uniknie się rozbicia się w kraju na stronnictwa i umożliwi się jednolite działania." Temi samemi prawie wyrazami kończyliśmy wczorajszy nasz artykuł przedstawiający powody, które nas skłaniały do życzenia, aby się koło poselskie zebrało.

Nie na tem atoli koniec, i otucha nasza wzrasta, czytając dalej jeszcze w *Gazecie Narodowej*: „Właśnie gdy to piszemy, odbywa się narada posłów sejmowych, bawiących lub mieszkających obecnie we Lwowie. Od tego grona posłów wyjdzie zaproszenie do wszystkich posłów sejmowych na zjazd, który odbyć się ma d. 28 kwietnia albo 5go lub 6go maja."

Dowiadujemy się więc z *Gazety* o rezultacie wieczornego wczoraj zebrania się posłów u p. Krzeczunowicza, o którem, że się odbyć miało, uprzedził nas wczoraj wieczór jeden z posłów przybyły ze Lwowa. Rezultat ten odpowiada zupełnie wyrażonym przez nas życzeniom, aby koło poselskie zebrało się po ukończeniu sesyi delegacyj wspólnych. Cieszymy się, że koło posłów we Lwowie weźmie inicyatywę w zawezwaniu swoich kolegów do obrad, pewni będąc, że znajdzie w nich jak najzupełniejsze uznanie słuszności a nawet konieczności tego kroku. Niechcemy również wątpić, że jakiekolwiek grono lub komitety zawiązać się mogły, uczują potrzebę jedności działania w sprawie dla kraju tak ważnej, i wstrzymają wszelkie odrębne usiłowania aż do chwili przynajmniej zebrania się koła poselskiego.

Opisy uroczystości z powodu zaślubin Arcyksiężniczki Gizelli, zapełniają dzienniki wiedeńskie. Koncert dworski odbył się onegdaj, szczegóły o nim znajdą czytelnicy w liście z Wiednia zamieszczonym w dziale korespondencyjnym. Wczoraj bal dany przez miasto, uświetniony został obecnością N. Państwa z rodziną, oraz Arcyksiążąt, i książąt bawarskich.

Do uwag na czele dzisiejszego dziennika naszego zapisanych z powodu wyborów uzupełniających we Francyi a mianowicie w Paryżu, nic dodać nie możemy, bo lubo widoki Rémusata zwiększają się, wszelako wybór jego nie uchyla tego zjawiska, iż wobec stanu rzeczy we Francyi jaki przedstawia Republika, kwestye formy rządu przeważają nad ważniejszą stokroć kwestyą: czy Francya ma mieć radykalną czy konserwatywną reprezentacyę. Zdawało się nam, że już przychodzi chwila tego dziś naturalnego podziału na dwa obozy; aż oto wybory przekonywają, że jest jeszcze do czynienienia z pytaniami dynastycznemi i osobistemi. Skrajni republikanie nie mogą przebaczyć Rémusatowi, że nie dotyka rozwiązania Izby, amnestyi, zniesienia stanu oblężenia, a jednak są to pytania drugiego rzędu, pytania chwilowe i okolicznościowe, nie zaś zasadnicze; przeciwnicy zaś, tj. monarchiści nie mogą mu darować, że wychodzi z punktu danego biorąc republikę za podstawę.

Depesza z Berlina potwierdza dawniejsze doniesienie *Gazety Kolońskiej* o zmianach w dyplomacyi niemieckiej, między któremi najważniejszem jest odwołanie Keudella z Stambułu na poselstwo w Rzymie przy rządzie włoskim. O mianowaniu nowego posła w Londynie nic nie słychać, przez co zyskuje wiarę pogłoska, jakoby hr. Arnim, poseł w Paryżu, czekał tylko na spłatę kontrybucyi francuskiej i odwołanie wojsk niemieckich, aby opuścić Paryż i objąć spadek w Londynie po hr. Bernstorffie; w tym przypadku naznaczają posłem przy rządzie francuzkim jenerała Manteuffla. Pogłoska ta przypomina się dziś szczególniej dla tego, że jenerał Manteuffel obchodził w Nancy, w głównej kwaterze swojej, urodziny Thiersa. Można utrzymywać i utrzymywać trzeba stosunki przyjazne między obu sąsiedniemi państwami, lubo następstwa ich wojny są jeszcze za świeże; ale uczczenie dnia urodzin Thiersa obiadem było niewłaściwe. Bismark nie lubi Manteuffla i pamiętamy, ile pracy kosztowało, go pozbyć się tego jenerała z gabinetu przybocznego królewskiego; wojna uwolniła Bismarka od dyplomaty w szlifach; otóż objęcie posady poselskiej byłoby powrotem do dyplomacyi, a jak się zdaje, Bismark chciałby się pozbyć Manteuffla — ale wysłanie go do Paryża nie byłoby pozbyciem się go.

Podczas świąt wielkanocnych odbywały się w Anglii meetingi, na których uchwalono rezolucye za głosowaniem powszechnem. Reforma wyborcza nie wystarcza już dla ludu, a lubo nie tak łatwo przeprowadzić zmianę radykalną, wbrew przeciwną duchowi konstytucyi angielskiej, przecież objaw ten zapisać się godzi, bacząc, jak mało było potrzeba niegdyś, aby chartyści odnieśli byli przewagę, i tylko zbrojne wystąpienie mieszczan londyńskich wstrzymało ówczesny wybuch.

Książę Milan Serbski jedzie do Stambułu po inwestyturę, czy dla złożenia hołdu Sułtanowi: nie czuje on się jeszcze na siłach, by odmawiać haraczu, zwłaszcza, że mimo nowego gabinetu i nadziei wzrostu wpływu rosyjskiego, nie nadeszła jeszcze dla niego chwila zerwania stanowczo. Rok wystawy wiedeńskiéj i zjazdu monarchów ma przejść jeszcze spokojnie.

Krwawe zajścia w Luizianie, owoc walki murzynów i białych, przekonywają, że nie wystarcza jeszcze nadać prawa polityczne, bo są warunki socyalne, które nie dopuszczają równości, jaką rząd Stanów Zjednoczonych obwieścił pod względem rasy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 18 kwietnia. Bal wczorajszy dany przez miasto Wiedeń dla uczczenia zaślubin arcyks. Gizeli wypadł nader świetnie. Przeszło 4000 osób zaproszonych ze wszystkich stanów było obecnych. Sale przystrojone z największą wytwornością przedstawiały wspaniały widok. Do godziny 10½ wieczór, to jest do chwili przybycia dworu cesarskiego, panował na salach balowych ruch ożywiony. Zanim N. Państwo weszli, znajdowali się już na salach członkowie ciała dyplomatycznego w wielkiej liczbie zebrani. Burmistrz przyjmował N. Państwo na schodach, a za ukazaniem się N. Państwa na sali balowej, przyjęto ich hucznemi okrzykami, które się przeciągały aż do zajęcia przez Cesarstwo i książąt miejsc w loży umyślnie dla nich urządzonej. Cesarz, Cesarzowa, Cesarzewicz mówili kilkakrotnie z burmistrzem i wiceburmistrzem, oraz z niektórymi radzcami miejskimi. Cesarzowa miała na sobie suknię atłasową lila, tkaną srebrem i zarzutkę koronkową, gwiazdami srebrnemi wyszywaną; arcyksiężniczka Gizela była ubrana cała różowo i strojna różami. Wszyscy bawarscy książęta i księżniczki znajdowali się na balu; wielu również deputowanych polskich w narodowym stroju było na balu.

Wiener Zeitung ogłasza listę osób ozdobionych orderami; między temi z Galicyi: właściciel dóbr hr. Fredro, wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa; hr. Stadnicki, order korony żelaznej 2ej klasy; radzca namiestnictwa we Lwowie Hailig i właściciel dóbr baron Romaszkan, order korony żelaznej 3ej klasy; prezes krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej Baranowski, dyrektor banku włościańskiego we Lwowie Fried, wiceburmistrz krakowski Dr. Szlachtowski krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 18 kwietnia (prywatna). Hr. Aleksander Fredro otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa; hr. Edward Stadnicki order korony żelaznej 1ej klasy; bar. August Romaszkan i radca namiestnictwa galicyjskiego Gustaw Hailig order korony żelaznej 3ej klasy, Teodor Baranowski, prezes krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, Dr. Feliks Szlachtowski, wiceprezydent m. Krakowa, Jan Fried, dyrektor banku włościańskiego we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa; wreszcie Szmerl Rosmarin przełożony gminy żydowskiej w Podhajcach i Teodor Sucharowski dyrektor szkoły w Horodence, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 18 kwietnia (prywatna). Cesarz wystosował pismo odręczne do prezesa ministrów, pełne uznania i podziękowania za dowody lojalności ze wszystkich krajów austryackich okazywane z powodu zaślubin arcyksiężniczki Gizeli.

Rzym 17 kwietnia. Papież zostaje ciągle w łóżku i niechciał wczoraj wstać, lubo lekarze doradzali mu to, aby siły nie wycieńczały się bardziej.

Berlin 17 kwietnia. Ze strony dobrze świadomej potwierdzają, że Keudell otrzyma posadę posła przy dworze włoskim, a w Konstantynopolu zastąpi go Eichmann poseł pruski w Dreznie; na jego zaś miejsce przychodzi hr. Solms-Sonnenwalde.

Perpignan 17 kwietnia. Donoszą z Puycerda 16go, że Gabrinety z bandą swoją stoi jeszcze zawsze w pobliżu. Około stu artylerzystów przybyło tam, a spodziewają się ich więcej.

Londyn 17 kwietnia. *Times* donosi, że jak krąży pogłoska, potrzebująca jednak jeszcze potwierdzenia, sir Samuel Baker i mała liczba osób z jego oddziału pozostałych przy życiu, zostali zabici przez dzikich. — *Times* w artykule „z city" (giełdowym) zwraca uwagę na doniesienia z Madrytu, że stosunki finansowe Hiszpanii są bardzo wątpliwe. Część zrealizowanej pożyczki już się rozeszła, a tymczasem wypłata kuponów długu wewnętrznego faktycznie zawieszona.

Nowy Jork 17 kwietnia. Udało się wojsku przywrócić bez rozlewu krwi porządek w Knightstown w Indyanie. Uwięziono 10 osób.

Kursa. Wiedeń, d. 17go kwietnia, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·60. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·40. — Losy z r. 1860 102·50. — Akcye banku 947.— — Akcye kredytowe 332·— — Londyn 108·85 — Srebro 107·85. Dukat —·—. — Lombardy 192·50 — Losy z r. 1864 142·50— Akcye franko-austr. 140·50 — Napoleondor 8·71—— Akcye kolei gal. Karola Ludwika 228·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 153·— —Akcye kolei północno-wsch. 149·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 190·— — Oblig. indemniz. gal. 78·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215·— — Akcye anglo-banku 309·50 Akcye kolei rządowej 336·75 — Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 167·— — Tramway 379·— — Akcye banku budowy 276·50 — Akcye kolei wschodn. 127·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 120·—— Akcye kolei zjedn. 249·50 Losy tureckie 74·35 — Losy prem. węg. 98·50 Akcye kolei bogumińskiej 174 25 — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·25 — Akcye kolei półn. zach. 216·50.— Akcye franko-węgiersk. 100·— — Ogólny austr. bank. 367·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 kwietnia.

(Wartość kuponów do 19 kwiet.).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	147 50	146 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 14	—
Napoleondor 1 sztuka	8 75	8 65	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 —	2 20½
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 20
5% „ „ „	79 50	78 50	1 50
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak.	98 75	98 —	1 65
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 80
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 80
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 80
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 —	1 80
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 —	99 50	1 80
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 50	97 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 20
„ „ hipotecz. z 80% „	262 50	258 50	2 40
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	229 50	226 50	3 15
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	153 50	151 —	4 67
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 90
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	94 —	1 28⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	93 —	1 28⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 —	1 61
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 53
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	47½	45 —	—

Wiedeń 15 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 10	71 —
5% „ „ „ srebr.	73 20	73 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 —
„ „ „ galicyjskie	78 50	78 —
„ „ „ bukowińskie	— —	77 50
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	89 70	89 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	85 25	84 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 40	88 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	307 —
„ „ „ 1854	97 50	97 —
„ „ „ 1860	103 50	103 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	98 50	98 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 25	181 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	954 —	952 —
Zakładu kredytowego	333 25	332 75
Żeglugi parow. na Dunaju	689 —	688 —
Kolei północ. Ferdynanda	2265	2260

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	340 50	339 50
„ zachod. c. Elżbiety	245 —	244 —
„ Pardubickiej	170 50	170 —
„ Południowej	194 —	193 50
„ Galicyjskiej	226 50	225 50
„ Czerniowieckiej	152 50	152 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	150 —	149 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 50	168 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 —
„ Koszycko-Bogumił.	174 50	174 —
„ Siedmiogrodzkiej	172 —	171 —
„ Cisańskiej	239 50	238 50
„ wschodnio-węgierskiej	128 —	127 75
„ austryack. półn.-zach.	217 50	216 50
„ Franciszka Józefa	223 50	223 —
Banku anglo-austryackiego	310 25	309 75
„ anglo-węgierskiego	121 —	120
„ austryackiego ogólnego	371 —	370 —
Zakładu Kredytowego węg.	185 50	184 50
Banku franko-austryackiego	143 25	142 75
„ franko-węgierskiego	101 50	101 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	302 —	301 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	195 75	195 25
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	74 80	74 60
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	73 —	71 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 —	92 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 25	93 —
Emissya z r. 1862	91 —	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	129 50	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1870—1874 6%	—	—
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 20	103 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 50	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
Emissya II.	97 75	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 50
Emissya z r. 1867	87 25	86 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	90 —	89 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 50	100 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 69⁵	8 69
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 65
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63²⁵	1 63

Lwów 16 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 13	5 6
„ cesarski	5 17	5 11
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
„ papierowy	1 47¾	1 46¼
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	78 50	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	229 50	227 25
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 50
„ banku hipoteczn. gal.	261 —	258 50

Warszawa 16 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 10	94 80
„ „ 2 „ „	94 10	93 80
kupon „	—	1 26⁶/₉
„ „ nowe „	94 10	93 80
kupon „	—	1 58³/₉
„ likwidacyjne „	79 60	79 30
kupon „	—	1 50
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 25	72 75
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Księgarnia Wydaw. Dzieł tanich i pożyt.

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, jako pan *Walery Tomaszewicz* dotychczasowy buchhalter tej księgarni samowolnie z niéj się usunął, — a tem samem do żadnych dalszych interesów nie jest upoważniony. (763)

Kierownictwo księgarni objął p. *Wojciech Gancarczyk.*

Kraków dnia 15 Kwietnia 1873 r.

Urzędnik

z Galicyi do Wiednia przeniesiony, ojciec rodziny, niedaleko pałacu wystawy mieszkający, **podnajmować będzie od 1 Maja do ostatniego Lipca r. b.** jeden pokój z oddzielnym wchodem umeblowany i dwoma łóżkami z pościelą zaopatrzony. Gotów jest zarazem ułatwiać współrodakom najęcie na czas wystawy mieszkań u swych znajomych.

Osobom mnie znanym, lub przez znane poleconym wskażę adres.

Kraków 12 Kwietnia 1873.

(639) *Dr. Strzelecki.*

Konkurs.

Przy szkole izraelickiej w ZABŁOCIU pod Żywcem jest do obsadzenia posada nauczyciela języka polskiego, który musi także umieć dokładnie po niemiecku tak w piśmie jak i w mowie. Termin zgłoszenia się naznaczony **najdalej do 1 Maja b. r.**, roczna płaca 400 złr. Zgłaszający się bez różnicy wyznania, zechcą podania zaopatrzone w świadectwa nadesłać do podpisanego zarządu gminy. Wymaga się także umiejętności rysunków i gimnastyki. (640-1-3)

Zabłocie pod Żywcem w Kwietniu 1873.

Zarząd gminy wyznania izraelskiego.

Lekarz zębów i dentysta magister
Adolf Lehrer

z Wiednia, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne zęby i całe szczęki tak z wulkanitu, jako też ze złota, które bez bólu osadza. Podróżni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba uśmierzonym, tudzież plombuje za poręczeniem, tak złotem, jako też i inną masą wypełniającą. Godziny przyjęcia od 9 z rana do 5 popołudniu. Dla ubogich od 5 do 6 po południu. Mieszka przy ulicy Grodzkiéj pod l. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu p. Kaczmarskiego. (767-1-3)

ZĘBY
i szczęki,

najdoskonaléj zrobione w całem austr.-węgierskiem państwie są przezemnie wynalezione *c. k. wył. uprz. zęby i szczęki*, a znajduje się obecnie moja

pracownia w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse Nr. 1.

Rozmówić się można zemną od godz. 8éj zrana do 6éj wieczorem. (669-1-4)

Także w Niedziele i święta.

D. HERZL,
właściciel przywileju.

Nadzieja największéj wygranéj.

Na 260 ciągnień,

między temi 13 głównych wygranych po złr. 300,000, 2 po złr. 280,000, 2 po 250,000, 7 po 220,000, 8 po 200,000, 5 po 150,000, 2 po 110,000 i jeszcze wielką ilość po złr. 100,000, złr. 60,000, złr. 50,000, złr. 40,000, złr. 30,000 itd., można grać zapomocą jednego udziału naszego *Towarzystwa gry, grupa A.* między 18 udział biorących po 25 kwartalnych wpłat po 7 złr.— *Ta ulubiona grupa zawiera* wszelkie w Austryi istniejące losy państwowe i prywatne pożyczkowe, których zysk stósownie do kursu po zupełnej wpłacie pomiędzy uczestników gotówką rozdzielonym zostanie.

Zaraz przy składaniu

pierwszéj kwartalnéj raty w kwocie 7 złr., gra każdy uczestniczący już na najbliższe losowania

Losów Keglevicha

1 Maja, losów salzburskich 5 Maja, losów insbruckich 3 Maja, węgierskich losów premiowych 15 Maja, losów z 1864 r. 1 Czerwca i t. d. i t. d.

Na następne ciągnienia

polecamy nasze towarzystwa gry

na 20 brunszwickich losów
w miesięcznych wpłatach po złr. 2,
ciągnienie 1go Maja, główna wygrana tal. 20,000;

na 20 węgierskich losów premiowych po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 7 — i miesięcznych po 6 złr.
Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000;

na 20 losów z r. 1864 po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 9 — i miesięcznych wpłatach po złr. 8;

na 20 losów z r. 1864 po złr. 50
w kwartalnych wpłatach po złr. 5 — i miesięcznych wpłatach po złr. 4.
Ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana 220,000 złr.

W tych grupach można grać *zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty* na dwadzieścia sztuk losów a 20 udział otrzyma *bezzwłocznie gotówkę wypłaconą* za wygranę przypadającą na każdy z tych losów. Po ukończeniu wpłat otrzyma każdy uczestnik *los oryginalny.*

Kwity częściowych spłat

na pojedyncze losy i dowolnie zestawione grupy losów, w którym razie można grać począwszy od złożenia pierwszej wpłaty razem na wszystkie wygrane sprzedajemy na kwartalne lub miesięczne wpłaty pod bardzo korzystnemi warunkami i w bardzo dobrem zestawieniu. (673-1-5)

Oddział wpłat austr. Banku przemysłowego
dawniéj
Edward Fürst
w Wiedniu, Stefansplatz Nr 2.

Zastępca na Kraków: Aron Eibenschütz w Rynku.

(Za przedruk nie płaci się).

Ostrzeżenie!!!

Ponieważ nie podpisuję ani nie podpisywałam żadnych weksli, zatem za takowe płacić nie będę i za fałszywe uważam. (769-1-2)

Antonina Grzybczykowa
w Krakowie przy ul. Siennéj L. 465.

MYDŁO KROLEW. THRIDACE
VIOLET,
Fabrykant perfum uprzyw. w Paryżu.

Jedyne jakie jest zalecane przez znakomitych lekarzy, jako hygieniczne, odświeżające i nadające połysk ciału.

Wymagać należy marki fabrycznéj:
LA REINE DES ABEILLES.
Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.
(1825-11-12)

Dra Schwaigera
Wyciąg roślinny

wylecza za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie zaś inne choroby płciowe w jaknajkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia, listownie wprost przez

(649-3-6) *Dra Schwaigera*
w **Wiedniu** VII, Schottenfeldgasse 60.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (30-11-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (7-27-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Kroona w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

SRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-19-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Kąpiele W SWOSZOWICACH

słynne ze swoich wód siarczanych
otwarte będą
w dniu 1 Czerwca r. b.

Tamże jest do wypuszczenia Restauracya pod bardzo korzystnemi warunkami. (682-2-6)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,

III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

Illustrowane cenniki darmo!
(503-14-36)

Wielki Medal złoty Moskwa 1872.

Ekstrakt mięsny Buschenthala

z fabryk Łukasza Herrera y Obes y Cie, Montevideo.

Zwraca się uwagę Publiczności, iż według orzeczenia najznakomitszych autoryczności n. p. *Fresenius* Wiesbaden, *Fleck* Dresden, *Kletziński* Wien, *Reichardt* Jena, *Stöckhardt* Tharaud, *Wunderlich* Leipzig, *Verigo* Odessa, *Völker* London, *Charité Direction* Berlin, etc. etc. *Ekstrakt mięsny Buschenthala* jest wybornéj jakości. — *Ekstrakt mięsny Buschenthala* jest oraz najtańszym ekstraktem mięsnym. (646-4-6)

Główny Skład dla Galicyi
we **Lwowie** u
O. T. Wincklera.

O wpływie

Wody anaterynowéj do ust

Dra **J. G. Poppa,** ces. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,

Stadt, Bognergasse Nr. 2,

na organiczne utwory ust.

1. Szczególném jest działanie *wody anaterynowéj do ust* nie tylko na powstające ale także na już utworzone niezwykłe osadzenie się nieczystéj, zgrubniałéj i stwardniałéj materyi około zęba, która znaną jest pod mianem *osad zębowy.* W pierwszym wypadku woda anaterynowa w drodze chemicznéj przeciwdziała zaczynającemu się stwardnieniu, w drugim zaś wypadku powoli osłabia właściwy środek spajający osadu zębowego tj. kwas, aż nareszcie zupełnie uwalnia ząb od téj powłoki zjadliwéj.

Również posiada woda *anaterynowa do ust* rozsadzający przymiot na wszelkie nieczystości, które się na zębach zbierać zaczynają.

2. Nadzwyczaj dobroczynny wpływ wywiera woda anaterynowa do ust na błonę śluzową ust i podniebienia, któréj niezwykłe przez *niemiły wyziew* okazujące się wydzieliny neutralizuje, poprawia, ostatnie rozcieńcza i z wydzielonéj niezwykłości uwalnia.

3. Szczegółowy wpływ okazuje *woda anaterynowa do ust* na nerwy zębów, *gdyż łagodzi zbolałe nerwy, które są często powodem najokropniejszych bólów zębów i tym sposobem usuwa ból zębów.*

4. Przez swe zachowawczo-balsamiczne części składowe ściąga i wzmacnia naczynia krwiste dziąseł zębowych, dodaje sił opadniętym osadom zębów i tychże nerwom, przywraca im naturalną giętkość i sprawia, że czerwony płyn w swych kanalikach utrzymują, co jest koniecznem do rośnięcia zębów i dziąseł.

5. Przez swe zachowawcze przymioty *woda anaterynowa do ust wzmacnia także dziąsła, ściąga je silniéj około dziąseł i tym sposobem sprawia silniejsze osadzenie często już chwierutających się zębów.*

(44-2-3)

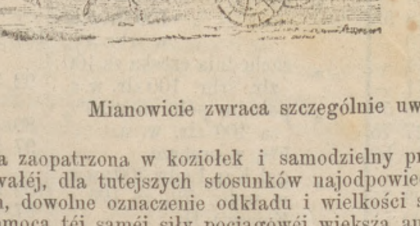
Na składzie:

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym i p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Stała Wystawa maszyn i Warsztat naprawy.



J. WICHERA

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiéj pod L. 22 nową
dostarcza
wszelkie maszyny rolnicze
słynnego wyrobu
CLAYTONA i SHUTTLEWORTHA

Mianowicie zwraca szczególnie uwagę P. T. PP. gospodarzy na nowo wprowadzoną oryginalną żniwiarkę amerykańską

„Johnstona"

która zaopatrzona w koziołek i samodzielny przyrząd do odkładania, z cięciem dotąd najszerszem bo 63-calowem, konstrukcyi nader pojedyńczéj i trwałéj, dla tutejszych stosunków najodpowiedniejszą się okazała. — Jako dalsze zalety téj maszyny stanowią: łatwy transport po wązkich drogach, dowolne oznaczenie odkładu i wielkości snopa podczas roboty, łatwość w kierowaniu i regulowaniu ścierni — skutkiem czego jest działalność zapomocą téj saméj siły pociągowéj większa aniżeli przy węższych maszynach, jak żniwiarce Samuelsona „Royal", żniwiarce „Ceres" itd. Urządzona do pociągu wołami lub końmi pracuje ona równie dobrze na równinie jak też w okolicach pagórkowatych i uprawianych w zagony, tak dobrze w stojącem jak i w wylęgłem zbożu, a w doskanały zaopatrzona przyrząd do odkładania umożliwia prowadzenie maszyny 3-ma słabemi końmi w rząd jeden zaprzężonymi — i na oryginalną

złożoną kosarko-żniwiarkę „Bukeya"

z samodzielnym przyrządem do odkładania wyrobu **A. Miller & Cie w Akron, państwie Ohio (Ameryka).**

Maszyna ta jest z pomiędzy kombinowanych żniwiarek dla tutejszych stosunków najodpowiedniejszą — z powodu swéj nader pojedynczéj konstrukcyi, jakoteż doskonałego materyału i wykonania, nadzwyczaj trwałą i stanowi prowadzenie jéj dla kierującego więcéj zabawkę niż jakąkolwiek trudność. Maszynę tę **nie należy brać za jedno** z żniwiarką „Bukeya" wyrobu Adriance Platt et Cie w Nowym Jorku, która od pierwszéj głównie się różni tem, że posiada osadę drewnianą, gdzie przeciwnie wyrób z Akron ma osadę całkiem żelazną i przyrząd do odkładania nader pojedynczy; przez co się ciągléj wibracyi podczas roboty zapobiega.

Waga jéj jest jako żniwiarki 790 funtów wied.
„ „ „ „ kosiarki 490 „

Teraźniejsza cena składanéj maszyny „Bukeya", z powodu bezpośredniego transportu z Ameryki i zamówienia większéj partyi u wynalazcy A. Miller, z 4-ma nożami na miejscu we Lwowie Ł. 54, — przy późniejszem zamówieniu jak z końcem Kwietnia cena ta nie obowiązuje.

Oprócz tego utrzymuje powyższa firma wszystkie inne systemy, jako to: Żniwiarkę Samuelsona „Royal" nowego systemu z koziołkiem, Ceres, poprawną żniwiarkę Howarda International, która ostatnia w Anglii z pomiędzy 20 systemów żniwiarek w r. 1872 pierwszą otrzymała nagrodę. Wooda żniwiarkę i kosiarkę do zielonéj paszy i rzepaku, kosiarkę Samuelsona itp.

Oryginalną **żniwiarkę Johnstona** prowadzi dla **Austryi firma Clayton i Schuttleworth**, dla Galicyi i Rosyi **J. Wichera.**

Zamawiający teraz przynajmniej 6 sztuk żniwiarek otrzyma do złożenia montera bezpłatnie.

Cenniki na żądanie franco i gratis. (667-1-6)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jest to MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-69-78)

Ortopedyczny zakład leczniczy
w Währing, pod Wiedniem,
Stiftgasse Nr. 3.

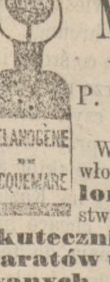
Zarządca tego instytutu mieszka w zakładzie i prowadzi ogólny kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarządcę instytutu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, zrośnięć i zapaleń kości i stawów, skróceń, zesztywnień ścięgien, niknienie i porażenie mięśni. Rodzinie chorych zostawia się do woli wybór lekarzy konsultacyjnych.— Staranne pielęgnowanie i wikt osób oddanych do zakładu, tak we wspólnych jakoteż i oddzielnych pokojach. — Ćwiczenia gimnastyczne, nauka umiejętności, języków, muzyka. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcie w zakładzie (od godz. 3—5).

Dr. v. Weil,
(488-4-5) ces. radca i dyrektor.

Upoważniony Majster Kominiarski przez Władzę miejscowe do prowadzenia samodzielnego, ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Publiczność, iż przyjmuje roboty tak miejscowe jak i zamiejscowe po najumiarkowańszéj cenie według ugody. O łaskawe względy upraszam.— Kraków 9 Kwietnia 1873.

Marcin Wołoszyński,
koncesyonowany majster, Nr. 46, Dziel. VIII,
(637-2-5) ulica Piekarska.

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.



Precz ze siwizną.
MELANOGENE
wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU
i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-38-52)

17 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.



Mastyx czyli **Kit** p. **Lhomme-Lefort.**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnéj w r. 1867, uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162, Belleville Paris,— w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (496-5-6)

W licznie uczęszczającem zdrojowisku leczniczym

Szczawnicy

rozpocznie się pora zdrojowa z dniem 20 Maja. Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7 zdrojów należy adresować do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.— Komunikacya Zakładu ze stacyami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kursującym c. k. wozem pocztowym.— Pisma o zdrojowisku, przesyłają się bezpłatnie. (581. 8-10.)

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego
z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu,** (*zum schwarzen Hund*, Hohen Markt Nr. 1. **KLOGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1. Również hurtownicy: **PEZOLDT & SÜSS,** drogiści w **Wiedniu, BRUNO RAABE,** droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1. **A. & K. GABLER, w Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1, jak niemniej we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier: **KAROL BERCK,** *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.* W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-15-4)

Rur z lanego i kutego żelaza i rur glinianych, tudzież części spajających posiada zawsze wielki skład pod firmą: **Continental-Actien-Gesellschaft für Wasser- und Gas-Anlagen** w **Berlinie, Prinzenstrasse 71,** w **Wrocławiu** Altbüsserstrasse Nr. 12, w **Gracu** Radetzky Strasse Nr. 1. (648-5-6)

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwszy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-3-18)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

Kąpiele Sternberg
przy Schlan pod Pragą.

Pora kąpielowa rozpoczyna się 1 Maja.

Zakład posiada **kąpiele żelaziste** i **mułowe** i wyborną **żętycę.** Leczenie tamże nadaje się dla cierpiących na piersi, bladaczkę, w niedokrewności, dla powracających do zdrowia, dla osób zołzowatych, krzywicznych (rachitycznych), cierpiących na gnilec (skorbut), dla nerwowych i osłabionych, następnie na różne słabości kobiece.

Wspaniałe położenie, prześliczne ogrody, elegancki i wygodny hotel z bardzo uczciwą i tanią usługą, czytelnia z krajowemi i zagranicznemi dziennikami, strzelnica salonowa, koncerta, zebrania dla zabawy, wycieczki wiejskie, niemniej wygodne połączenie z bliską stolicą kraju Pragą, polecają **kąpiele Sternberg** jako przyjemny pobyt w lecie.

Od i do bliskiej stacyi kolei Mrakau — kolei Buschtiehradzkiej — są za poprzedniem zawiadomieniem karetki do jazdy zawsze gotowe; z miasteczkiem Schlau istnieje połączenie omnibusem. 658 (3—3).

Bliższej wiadomości udziela najchętniej lekarz kąpielowy med. i chir. **Dr. König,** zamówienia zaś na mieszkania i wikt przyjmuje restaurator Alojzy Fritsch.

DYREKCYA.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*